Ner 171. Kraków, Niedziela 28 Lipca 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 27 lipca.

Od pewnego czasu czuć się daje ożywienie w polityce zewnętrznej Rosyi i nie można zaprzeczyć, że mu towarzyszą powodzenia, zwłaszcza zadośćuczynienia miłości własnej. Zmiana owego azyatyckiego San-Stefańskiego traktatu, zawartego w Simonoseki; pożyczka chińska, zaciągnięta z dość lekceważącem pominięciem Niemiec i zapoznaniem ich usług; dalsze i coraz nowsze objawy oddania się zupełnego Francyi na rzecz Rosyi; z dalekich stron afrykańskich przybyłe poselstwo abisyńskie, które ze względu na kolonialną politykę Włoch, ma pewien związek ze stosunkami europejskimi i stanowiskiem gabinetu petersburskiego wobec trójprzymierza; wreszcie deputacya bułgarska, już dotykająca bezpośrednio najżywotniejszych spraw bieżących — wszystko to niezaprzeczenie świadectwa wielkiego znaczenia państwa carów, rozległych interesów, które obejmuje i daleko sięgających jego w trzech częściach świata stosunków. Zarazem są to wskazówki, że tych rozmiarów i tej doniosłości mocarstwo nie może pozostać nieruchomem i na zawsze biernem. Ale ztąd wynika także, natychmiast, pewien w świecie politycznym niepokój, a wyobraźnia ludzka przestając próżnować, widzi złowrogie zapowiedzi i wytwarza widma z tem poczuciem, iż pierwsze kiedyś spełnićby się mogły, a drugie nabrać ciała.

Dlatego także w ostatnich dniach nawet w kołach dyplomatycznych poczęto mówić: jak długo Rosya zachowywała się biernie i była nieruchomą — wszelkie wypadki w Bułgaryi, na Krecie, w Macedonii i Egipcie nie miały znaczenia; skoro zaś sprawa bułgarska staje znowu na porządku dziennym i to za współudziałem choćby najmniejszem Rosyi, wszystkie drobne wypadki na Wschodzie, przybierają zaraz, a zwłaszcza przybrać mogą, wielką doniosłość, bo już wtedy wiedzieć nie można, jakie skutki za sobą pociągnie ta lub owa sprawa.

Pewien dyplomata niemiecki miał powiedzieć: „Skończyły się czasy wygodnego pokoju lat ostatnich.“ A słowa te nie miały tego znaczenia, jakoby pokój był naprawdę zagrożonym, lecz że wśród pokoju powstawać będą znowu trudności, od których wolnemi były ostatnie lata.

Nie przyczynia się do wzbudzenia zaufania sposób, w jaki jednocześnie odzywa się szowinizm fracuski, a nawet kierujący we Francyi mężowie stanu. Wszak niedawno francuski minister spraw zagranicznych, przy sposobności historycznego obchodu, wskazał na możność rozpadnięcia się potężnych dziś państw, a zarazem na nieśmiertelną żywotność Francyi, która zawsze umiała odzyskać to, co była straciła.

Objawów zatem niepokojących nie brak, i nic dziwnego, iż mówić poczynają, że zewnętrzne położenie się psuje.

Czy jednak w istocie grozi mu bezpośrednie niebezpieczeństwo?

Aby tak było, istniećby musiał z góry powzięty zamiar obudwóch mocarstw, które do zaniepokojenia dają powody: zakłócenia pokoju europejskiego. Co się tyczy Francyi, pomimo szowinizmu jednych, a używania go przez drugich dla utrzymania się przy władzy, niema może społeczeństwa, którego skłonnościom i obyczajom dzisiejszym bardziej przeciwną byłaby wojna, jak francuskie; jedna jego część pragnie oszczędzać, druga używać, a jeżeli związek z Rosyą jest tak bardzo popularny, to niezawodnie więcej dlatego, iż jest rękojmią na teraz pokoju, niż że mógłby w przyszłości dopomódz do odzyskania Alzacyi i Lotaryngii. Zresztą wyprawa do Madagaskaru jest wskazówką, że pomimo wielkiej na cele wojskowe ofiarności Francya do wojny niecałkiem poważnie i dostatecznie jest przysposobioną.

Pozostaje pytanie, czy Rosya mogłaby mieć zamiar przejścia z ożywionej polityki zewnętrznej do czynnej, a w następstwie zaczepnej w Europie?

Żywsze tempo, nadane w Azyi, jej działalności, nawet owa chińska pożyczka, zdawałyby się wskazywać, że Rosya zawikłań w Europie poszukiwać nie zechce; sposób, w jaki określa swój do Francyi stosunek, granice, które mu dotąd zaznacza, są także dowodami, iż na lep odwetowej polityki francuskiej iść nie ma zamiaru; przedewszystkiem jednak siłą Rosyi, że czekać umie, a słabością, iż o ile zdolna do walki odpornej, o tyle mniej usposobioną i przysposobioną jest do zaczepnej.

Można zatem z tego wszystkiego wnosić, iż z umysłu Francya, bez znaku danego przez Rosyę, nie porwałaby się na pokój europejski, a że Rosya nie narazi się obecnie na następstwa zakłócenia go rozmyślnie i z własnej inicyatywy.

Ale tymczasem wypadki rozwijają się i postępują dalej, a jak widzimy, nie brak niespodzianek.

Trudno zaprzeczyć, że w obecnej chwili Bułgarya stała się punktem, jeżeli nie już groźnym, to przecież drażliwym. — Aby groźnym się nie stała, potrzeba ustalenia jej stosunków wewnętrznych i co najmniej zwolnienia kroku w przemianie możliwej jej stosunków zewnętrznych.

Zdaje się nam bowiem, że minęły czasy, w których możliwem było ustępować z drogi wobec powstających lub poruszanych spraw i że teraz przyszłoby im spojrzeć w oczy, co nie mogłoby być bezpiecznem dla pokoju europejskiego.

Dlatego mniemamy, że ze względu na ten pokój, krok zwolnionym zostanie — bez czego stan drażliwy mógłby się w groźny przemienić.

Przegląd polityczny.

Dwaj przywódzcy liberalnej lewicy wygłosili ostatnimi dniami wobec swych wyborców mowy, niepozbawione interesu. Przemówienie Dra Plenera, które dziś streszczamy, było z natury rzeczy poświęcone rozpamiętywaniom przeszłości i stanowi niejako testament polityczny byłego ministra skarbu. Żegnając się z Izbą handlową w Chebie, której reprezentantem w Izbie był przez lat 22, pragnął przedewszystkiem Dr Plener przedstawić swój polityczny dorobek i swój udział w pracach prawodawczych z epoki koalicyjnej, dlatego zapewne znajdujemy w jego mowie tak mało szczegółów, dotyczących ostatniego przesilenia. Na uwagę jednak zasługuje oświadczenie Dra Plenera, że lewica niemiecka nie przywiązywała zrazu wielkiego znaczenia do kwestyi cylejskiego gimnazyum. Dopiero agitacya zewnętrzna skłoniła stronnictwo liberalne do zajęcia tego nieprzejednanego stanowiska, które było ostatnim powodem upadku koalicyi. Brak konsekwencyi, chwiejność lewicy i jej trwożliwe oglądanie się na „zewnętrzną agitacyę“ jaskrawo zaznaczyły się w tej sprawie, a utajoną krytykę błędów i słabości stronnictwa łatwo znaleźć w słowach jego głównego przedstawiciela w gabinecie. To też mowa Dra Plenera nie znalazła łaski u tego organu, którego zgubnemu wpływowi na lewicę przypisać należy wiele niepowodzeń tego stronnictwa. *Neue freie Presse* surowo sądzi człowieka, dla którego dawniej nie miała dość słów uwielbienia, a tak p. Plener musi wypić cały kielich goryczy z rąk swych dawnych przyjaciół.

Mowę barona Chlumeckyego przytoczyliśmy onegdaj. W przeciwieństwie do wynurzeń pożegnalnych Dra Plenera, jest ona bardziej programowa i dlatego więcej na czasie. Szanowny prezydent Izby deputowanych usiłował wyjaśnić stanowisko lewicy w sprawie cylejskiej narodową drażliwością, a zarazem obronić tę jej część, która w trzeciem czytaniu głosowała za budżetem, przed zarzutem niekonsekwencyi. Nie sądzimy jednak, aby wywody bar. Chlumeckyego mogły osłabić ujemne wrażenie, wywołane taktyką lewicy, a właściwie pewnego jej odłamu, który nie powinien się mieścić w ramach umiarkowanego stronnictwa, a przynajmniej nie powinien w niem posiadać przeważnego wpływu. Baron Chlumecky wzywał lewicę do jedności, widząc w niej przyszłość stronnictwa. Nam się zdaje, że przeciwnie *Scheidung der Geister* w lewicy jest nieuchronne, jeżeli to stronnictwo pragnie i nadal odgrywać wybitną rolę w państwie i parlamencie. — Bardzo zajmujące są zapatrywania bar. Chlumeckyego na reformę wyborczą; z zadowoleniem stwierdzamy, że mowca stanął wyraźnie na gruncie autonomicznym i uznał konieczność przeprowadzenia takiej reformy, któraby uwzględniała odrębne warunki różnych krajów koronnych. Uwagi bar. Chlumeckyego o wybrykach antysemityzmu są zupełnie słuszne, zapomniał jednak szanowny mowca dodać, jakie są przyczyny antysemickiego ruchu w Dolnej Austryi i kto go właściwie wywołał. Badając tę sprawę, musiałby przyznać bar. Chlumecky, że postępowanie pewnej części liberalnego stronnictwa i liberalnej prasy musiało wywołać prędzej lub później reakcyę, której gwałtownej formy i demagogicznych porywów nikt zresztą nie pochwala. Omawiając przyszłość, zauważył baron Chlumecky, że stronnictwo liberalne będzie mogło rzucić na parlamentarną szalę wagę swego głosu, „jeżeli nie uniemożliwi tego swem postępowaniem.“ Jest w tych słowach pewna obawa, którą zupełnie pojmujemy; gdyby lewica ulegała kierownictwu tak rozumnych, rozważnych i bezinteresownych polityków, jak baron Chlumecky, przyszłość jej byłaby niewątpliwa; dopóki jednak iść będzie za hasłami hałaśliwych i mniej lub więcej radykalnych agitatorów, nie można oczekiwać jej odrodzenia.

Wiedeń 26 lipca. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski, powrócił wczoraj po południu do Wiednia w towarzystwie radcy legacyjnego, hr. Szecsena.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu kraińskiego przedłożył burmistrz m. Lublany, Grosselli, trzy samoistne wnioski w sprawach, dotyczących gminy Lublany, które przekazano komisyi, złożonej z siedmiu członków.

Berlin 26 lipca. Dzisiejszy artykuł wstępny *National Ztg* omawia szczegółowo polityczną stronę zajść w Bułgaryi. Anarchii bułgarskiej, ani ostatnich wypadków w Macedonii nie należy brać zbyt tragicznie. W interesie jednak europejskiego pokoju pożądanem jest ostateczne uregulowanie kwestyi bułgarskiej. *National Ztg* rozważa ugrupowanie się mocarstw przy rozwiązaniu powyższego zadania i przyznaje Niemcom rolę najmniej interesowanego pośrednika między Austro-Węgrami a Rosyą. Faktycznym rządem w Bułgaryi są w tej chwili metropolita Klemens i prezydent sobrania, Todorow, przywódzcy bułgarskiej deputacyi. Deputacya otrzymała niewątpliwie instrukcye w Petersburgu. Wkrótce przybędą deputaci do Zofii, a wtedy przyjdzie chwila, w której pojawić się może nowy kurs. Wówczas będzie można również ocenić, czy obecni przywódzcy mają za sobą ludność Bułgaryi.

Rzym 26 lipca. Gubernator kolonii erytrejskiej, jenerał Baratieri, który w przejeździe przez Caserta był z zapałem witany, przybył tutaj wczoraj o godz. 1½ po południu. Witali go: ministrowie baron Blanc i Mocenni, podsekretarze stanu Galli, Adamoli, Bogliolo oraz wiele stowarzyszeń i liczna publiczność, która wznosiła entuzyastyczne okrzyki na cześć jenerała.

Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu Izby poselskiej po replikach interpelantów w sprawie kolonii erytrejskiej wobec wczorajszych wywodów ministra bar. Blanca, rozpoczęto obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Kilku mowców omawiało ogólną i afrykańską politykę rządu. O godz. 4 po południu ukazał się w Izbie jenerał Baratieri, a prezydent uściskał go wśród żywych i przeciągłych oklasków Izby i publiczności. Skoro jenerał Baratieri zajął miejsce, zabrał głos prezydent i oświadczył, że Izba wita go objawami radości, wyrażając mu swoją przychylność i wielki podziw. Prezydent wezwał Baratierego do złożenia przyrzeczenia poselskiego, które tenże złożył wśród ponownych oklasków. Następnie rozpoczęto na nowo obrady nad sprawami, należącemi do zakresu ministerstwa skarbu.

Ajencya Stefaniego dowiaduje się z Tripolisu pod datą wczorajszą: Według relacyj ostatnich karawan, jakie przybyły z Kufinu, rozpoczęli derwisze z Darfur i z miejscowości położonych w pobliżu Chartumu pochód do Wadai. Ten ruch ku zachodowi, jak się zdaje, jest wywołany smutnem położeniem miejscowości, przez nich zamieszkałych.

Petersburg 26 lipca. Według doniesienia dzienników, zamierza ministerstwo oświaty zaprowadzić wkrótce na próbę przymus szkolny w szkołach elementarnych w guberniach: charkowskiej, połtawskiej, kurskiej i woroneskiej.

Tifliskij Listok ogłasza pogłoskę, że przebywający obecnie na kuracyi w północno-kaukazkich kąpielach, z powodu nadwątlonego zdrowia, emir Buchary, prosił rządu rosyjskiego o pozwolenie mu na stałe zamieszkanie w jednej z miejscowości na Kaukazie.

Dzienniki donoszą, że niebawem ma być zbudowany dla żeglugi północno-syberyjskiej kanał, łączący rzekę Jenisej z rzeką Ob, w tem miejscu, gdzie odległość obu tych rzek wynosi zaledwie kilka wiorst. Prace w tym kierunku są już w toku.

Chrystyania 26 lipca. Storthing uchwalił na wczorajszem posiedzeniu wieczornem wniosek komisyi wojskowej, odnoszący się do nadzwyczajnego kredytu 12 milionów dla marynarki; z powyższej kwoty 8 milionów przeznaczonych jest na budowę dwóch pancerników.

Batum 26 lipca. Wielki książę następca tronu przybył tu wczoraj z Abas-Tuman i wsiadł zaraz na pokład pancernika „Katarzyna II,“ który w towarzystwie drugiego pancernika odpłynął do Odesy.

Mowa Plenera.

Mowa, którą były minister skarbu i były przywódca lewicy p. Plener wypowiedział przed swymi wyborcami w Chebie, brzmi w istotnych punktach, jak następuje:

„W chwili, kiedy usuwam się z parlamentarnej działalności, odczuwam potrzebę podziękowania za długoletnie, okazywane mi zaufanie. Nadzwyczaj cennem jest mi wspomnienie, że w ciągu dość długiej i ruchliwej pracy publicznej, w której, jak łatwo zrozumieć, poczyniłem niejedno smutne doświadczenie, nigdy nie zakłóciło nic moich stosunków z wyborcami. Chciałbym jednak powiedzieć kilka słów o mojem ustąpieniu. Od czasu t. zw. ugody czeskiej usiłowałem w ten sposób ukształtować nasze stanowisko, aby nasza partya mogła znowu powoli wejść do większości. Właściwym punktem wyjścia była próba porozumienia się z drugim szczepem ludności w Czechach. Punktacye zapewniły naprzód naszej partyi honorowy odwrót z abstynencyi sejmowej, a nadto stworzyły dwie ważne instytucye i będą podstawą wszelkich nowych układów. Dzieło to, jakkolwiek nieprzeprowadzone, wywarło wpływ na całą sytuacyę tak w Czechach, jak w parlamencie. Zjednoczona lewica naprawdę dopiero od tej chwili zajęła istotnie inne stanowisko, niż pomiędzy rokiem 1880 a 1890. Nowa sytuacya napotykała na trudności, proces jednak odbywał się w wytkniętym kierunku. Kiedy projekt reformy wyborczej wywołał przesilenie, wystąpiła na jaw dążność stworzenia parlamentarnego związku w celu doprowadzenia do skutku szeregu wspólnych zadań po za staremi przeciwieństwami. Plan ten, prócz zewnętrznych parlamentarnych, miał także wewnętrzne pobudki. Rzeczą jest niewątpliwą, że w naszem publicznem życiu we wszystkich dziedzinach występuje radykalny prąd, który przeciwieństwa zaostrza i przykłada rękę do społecznego porządku i samej struktury państwa. Tym dążeniom staje naprzeciw tendencya zachowawcza, będąca wyrazem nastroju kół mieszczańskich i włościańskich. Dodać należy obowiązek nowożytnego państwa dokonania rozległych reform ekonomicznych i finansowych. Myśl powyżej wspomnianej kombinacyi powitaną została z początku powszechnie z dobrą wolą. Plany takie łatwiej jednak począć, niż spełnić. Do tego potrzeba wielkiej cierpliwości i obliczenia na lata, szczególniej gdy idzie o stronnictwa, które rozdzielają od lat zasadnicze różnice przekonań. Dobry przykład powściągliwości dała przedewszystkiem partya niemiecka w Czechach podczas sesyi sejmowej w sprawie narodowego rozgraniczenia i partya niemiecka w Morawii w sprawie drugiego języka krajowego w szkołach średnich. W kwestyach narodowych stanęła rzecz w końcu tak: albo pragnie się nieustannej walki rasowej, albo torowania drogi porozumieniu.

Przy reformie wyborczej okazać się miała najpierw kooperacya stronnictw. Utworzenie nowej kuryi obok dawnych grup wyborczych stało się myślą przewodnią, a także na przyszłość jest

---

„QUO VADIS“.

Powieść z czasów Nerona.

(49) przez

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XXVII.

Od tej chwili rzadziej pokazywała się we wspólnej izbie i rzadziej zbliżała się do jego łóżka. Lecz spokój jej nie wracał. Widziała, że Vinicius wodzi za nią błagalnym wzrokiem, że czeka na każde jej słowo, jak na łaskę, że cierpi i nie śmie się skarżyć, by jej do siebie nie zrazić, że ona jedna jest mu zdrowiem i radością, i wówczas serce wzbierało w niej politowaniem. Wkrótce też spostrzegła, że im bardziej stara się go unikać, tem większy jej go żal, a tem samem tem tkliwsze rodzą się w niej dla niego uczucia. Opuściła ją spokojność. Czasem mówiła sobie, że właśnie powinna być ciągle przy nim, raz dlatego, że Boska nauka nakazuje dobrem za złe płacić, a powtóre, że rozmawiając z nim, mogłaby go do tej nauki pociągnąć. Lecz zarazem sumienie mówiło jej, że oszukuje sama siebie i że ciągnie ją ku niemu nie co innego, tylko jego miłość i jego urok. W ten sposób żyła w ciągłej rozterce, która powiększała się z dniem każdym. Chwilami wydawało jej się, że ją otacza jakaś sieć, ona zaś, chcąc ją przebić, wikła się w niej coraz bardziej. Musiała też wyznać przed sobą, że widok jego codzień staje się jej potrzebniejszym, głos jego milszym i że potrzeba jej całą siłą walczyć z chęcią przesiadywania przy jego łożu. Gdy zbliżała się do niego, a on rozpromieniał się, radość zalewała i jej serce. Pewnego dnia dostrzegła ślady łez na jego rzęsach — i po raz pierwszy w życiu przyszła jej myśl, że mogłaby je osuszyć pocałunkami. Przestraszona tą myślą i pełna pogardy dla siebie, przepłakała noc następną.

On zaś był cierpliwy, jakby sobie cierpliwość poprzysiągł. Gdy chwilami zaświeciły mu oczy zniecierpliwieniem, samowolą i gniewem, wnet hamował te błyski, a potem patrzył na nią z niepokojem, jakby chcąc ją przeprosić, ją zaś ujmowało to jeszcze bardziej. Nigdy nie miała poczucia, że jest tak bardzo kochana i gdy myślała o tem, czuła się zarazem winną i szczęśliwą. — Vinicius też zmieniał się istotnie. W rozmowach jego z Glaukiem mniej było dumy. Często przychodziło mu do głowy, że i ten biedny lekarz-niewolnik, i cudzoziemka, stara Myriam, która otaczała go troskliwością, i Kryspus, którego widywał pogrążonego ciągle w modlitwie, to jednak są ludzie. Dziwił się podobnym myślom, jednakże je miewał. Ursusa polubił z czasem i rozmawiał z nim teraz całymi dniami, albowiem mógł z nim mówić o Lygii; olbrzym zaś był niewyczerpany w opowiadaniach i spełniając przy chorym najprostsze usługi, począł mu również okazywać pewien rodzaj przywiązania. Lygia była zawsze dla Viniciusa istotą, jakby do innego gatunku należącą, wyższą stokrotnie od tych, którzy ją otaczali, — niemniej jednak począł przypatrywać się ludziom prostym i ubogim, czego nie czynił nigdy w życiu, i począł odkrywać w nich różne godne uwagi strony, których istnienie nigdy przedtem nie przychodziło mu do głowy.

Nazaryusza tylko nie mógł ścierpieć, albowiem zdawało mu się, że młody chłopak ośmiela kochać się w Lygii. Długi czas wstrzymywał się wprawdzie w okazywaniu mu niechęci, lecz raz, gdy ten przyniósł dziewczynie dwie przepiórki, które zakupił na targu za własne zarobione pieniądze, w Viniciusie odezwał się potomek Kwirytów, dla którego przybłęda z obcego narodu mniej znaczył, niż robak najlichszy. Słysząc podziękowanie Lygii, pobladł straszliwie i gdy Nazaryusz wyszedł po wodę dla ptaków, rzekł:

— Lygio, zali możesz ścierpieć, by on składał ci dary? zali nie wiesz, że ludzi jego narodu Grecy psami żydowskimi nazywają?

— Nie wiem, jak ich nazywają Grecy — odpowiedziała — ale wiem, że Nazaryusz jest chrześcianinem i bratem moim.

To rzekłszy, spojrzała na niego ze zdziwieniem i żalem, bo już ją był odzwyczaił od podobnych wybuchów — on zaś zacisnął zęby, by jej nie powiedzieć, że takiego jej brata kazałby na śmierć zasmagać batami, lub zesłałby go na wieś, by jako *compeditus* *) kopał ziemię w jego sycylijskich winnicach... Pohamował się jednak, zdusił w sobie gniew i dopiero po chwili rzekł:

— Wybacz mi, Lygio. Tyś dla mnie córką królewską i przybranem dzieckiem Plaucius ów.

I przemógł się do tego stopnia, że gdy Nazaryusz pokazał się znów w izbie, obiecał mu, iż po powrocie do swej willi podaruje mu parę pawi lub parę flamingów, których miał pełne ogrody.

Lygia rozumiała, ile go muszą kosztować podobne zwycięstwa nad samym sobą. Lecz im częściej je odnosił, tembardziej jej serce szło ku niemu. Zasługa jego względem Nazaryusza była jednak mniejsza, niż przypuszczała. Vinicius mógł przez chwilę oburzyć się na niego, ale nie mógł być o niego zazdrosnym. Syn Myriamy istotnie niewiele więcej znaczył w jego oczach od psa, a prócz tego był jeszcze dzieckiem, które jeśli kochało Lygię, to kochało ją zarazem bezwiednie i służebniczo. Większe walki musiał ze sobą staczać młody trybun, by poddać się, choćby w milczeniu, tej czci, jaką wśród tych ludzi było otoczone imię Chrystusa — i Jego nauka. Pod tym względem działy się w Viniciusie rzeczy dziwne. Była to, bądź co bądź nauka, w którą wierzyła Lygia, więc dlatego samego gotów ją był uznać. Następnie, im bardziej przychodził do zdrowia, im lepiej przypominał sobie cały szereg zdarzeń, które zaszły od owej nocy na Ostrianum, i cały szereg pojęć, które napłynęły od tego czasu do jego głowy, tembardziej zdumiewał się nad nadludzką siłą tej nauki, która przeradzała tak do gruntu dusze ludzkie. Rozumiał, że jest w niej coś nadzwyczajnego, coś, czego nie było dotąd na świecie — i czuł, że gdyby ona ogarnęła świat cały, gdyby wszczepiła weń swoją miłość i swoje miłosierdzie, to chyba nastałaby jakaś epoka, przypominająca ową, w której jeszcze nie Jowisz, ale Saturn rządził światem. Nie śmiał też wątpić ani o nadprzyrodzonem pochodzeniu Chrystusa, ani o Jego zmartwychwstaniu, ani o innych cudach. Naoczni świadkowie, którzy o tem mówili, zbyt byli wiarogodni i zbyt brzydzili się kłamstwem, by mógł przypuścić, że opowiadają rzeczy niebywałe. Wreszcie sceptyzm rzymski pozwalał sobie na niewiarę w bogów — ale wierzył w cuda. Vinicius stał więc wobec jakiejś dziwnej zagadki, której nie umiał rozplątać. Z drugiej strony jednak cała ta nauka wydawała mu się tak przeciwną istniejącemu porządkowi rzeczy, tak niepodobną do przeprowadzenia w praktyce i tak szaloną, jak żadna inna. Według niego, ludzie i w Rzymie i na całym świecie mogli być źli, ale porządek rzeczy był dobry. Gdyby cezar naprzykład był uczciwym człowiekiem, gdyby senat składał się nie ze znikczemniałych rozpustników, ale z ludzi takich, jakim był Traseasz — czegóżby więcej można sobie życzyć? Wszak pokój rzymski i zwierzchność rzymska były rzeczą dobrą, rozdział między ludźmi słusznym i sprawiedliwym. A tymczasem ta nauka, wedle rozumienia Viniciusa, musiałaby zburzyć wszelki porządek, wszelką zwierzchność i znieść wszelkie różnice. I co wówczas stałoby się choćby z władztwem i państwem rzymskiem? Zali Rzymianie mogli przestać panować lub uznać całą trzodę podbitych narodów za równą sobie? To już nie mieściło się w głowie patrycyusza. A przytem osobiście nauka ta była przeciwną wszelkim jego wyobrażeniom, przyzwyczajeniu, charakterowi i pojęciom o życiu. Nie mógł sobie zgoła wyobrazić, jakby mógł istnieć, gdyby ją naprzykład przyjął. Obawiał się jej i podziwiał ją, ale przed przyjęciem jej wzdrygała się poprostu jego natura. Rozumiał nakoniec, że nic innego, tylko ona rozdzieliła go z Lygią, i gdy o tem myślał, nienawidził jej ze wszystkich sił duszy.

Jednakże zdawał sobie już sprawę, że to ona ubrała Lygię w tę jakąś wyjątkową, niewysłowioną piękność, która w jego sercu zrodziła prócz miłości, cześć, prócz żądzy uwielbienie i z samej Lygii uczyniła drogą mu nad wszystko w świecie istotę. A wówczas chciało mu się znów kochać Chrystusa. I pojmował jasno, że albo Go musi pokochać, albo znienawidzieć, obojętnym zaś zostać nie może. Tymczasem parły go jakby dwie przeciwne fale, wahał się w myślach, wahał się w uczuciach, nie umiał wybrać, skłaniał jednak głowę i okazywał milczącą cześć temu niepojętemu dla siebie Bogu, dlatego tylko, że był to Bóg Lygii.

Lygia zaś widziała, co się w nim działo, jak się przełamywał, jak natura jego odrzucała tę naukę, i jeśli z jednej strony martwiło ją to śmiertelnie, z drugiej strony, żal, litość i wdzięczność za owo milczące poszanowanie, jakie dla Chrystusa okazywał, skłaniały ku niemu z nieprzepartą siłą jej serce. Przypomniała sobie Pomponię Graecinę i Aulusa. Dla Pomponii źródłem nieustannego smutku i nigdy nie osychających łez, była myśl, że za grobem nie odnajdzie Aulusa. Lygia poczęła teraz lepiej rozumieć tę gorycz i ten ból. I ona znalazła drogą istotę, z którą groził jej wiekuisty rozdział. Czasem łudziła się wprawdzie, że jego dusza otworzy się jeszcze na Chrystusowe prawdy, ale złudzenia te nie mogły się ostać. Znała i rozumiała go już zbyt dobrze. Vinicius chrześcianinem!... Te dwa pojęcia w jej niedoświadczonej głowie nie mogły się obok siebie pomieścić. Jeśli rozważny i pełen stateczności Aulus nie został nim pod wpływem mądrej i doskonałej Pomponii, jakże mógł nim zostać Vinicius? Na to nie było odpowiedzi, a raczej istniała tylko jedna: że niemasz dla niego ni nadziei, ni ratunku.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

*) Człowiek, który pracował ze skutemi nogami.

punktem wyjścia. Rząd przedłożył główne zarysy jako substrat obrad stronnictw. Mimo usiłowań nie przyszło do rzeczywistej jedności. Tymczasem wystąpiły dawne przeciwieństwa między prawicą a lewicą. Trzeba atoli lewicy oddać świadectwo, że tak wewnątrz, jak zewnątrz Izby, zachowała się poprawnie. Sprawa cylejska rozogniła starą waśń. Z początku sprawa ta nie miała tej doniosłości, jakiej nabrała z biegiem czasu. Poruszenie jednak w kraju rosło coraz bardziej, a próby pozmienia udaremniła odmowa utworzenia szkoły w innej miejscowości. Koalicya upadła i powstała nowa sytuacya.

Zwrot ten rozdzielił partye i odciął drogę do utworzenia przyszłej nowej, nieco równomierniejszej większości. Przekonany jestem, że nasze stosunki i własne uznanie znowu doprowadzą do podobnej kombinacyi, obecnie jednak niema warunków do wszechstronnego ocenienia takiego planu. Nową sytuacyę rozstrzygnęła sprawa cylejska. — Nie danem mi było doprowadzić do rozwiązania tej kwestyi, ani do ustalenia się opinii, że kwestya ta nie jest pierwszorzędnej wagi; dlatego też wydaje mi się rzeczą stosowniejszą nie brać udziału w dalszym rozwoju obecnej sytuacyi. Jeśli ustępując z Izby, przyjmuję urząd państwowy, jaki Najj. Pan udzielić mi raczył, odpowiada to więcej mojej przeszłości, niż zupełne usunięcie się do życia prywatnego. Uczyniłem też to nie bez głębokiego wzruszenia; z drugiej zaś strony nie tracę nadziei, że nasza partya w przyszłości zajmie w państwie należne sobie wielkie stanowisko. Nie jest ona tylko narodową partyą walczącą; ma nadto do spełnienia wielkie państwowe zadania w interesie Austryi. Trzeba więc pragnąć, aby stronnictwo lewicy, przechowujące dużą część państwowych tradycyj Austryi, zajęło w naszem życiu publicznem miejsce, jakie mu z historyi i z dzieł jego przystoi.

Z wielkiem zadowoleniem spoglądam wstecz na moją, jakkolwiek krótką, urzędową działalność. Mimo opozycyi i obstrukcyi posunąłem reformę podatkową tak daleko, że obrady nad projektem ustawy są niemal ukończone. Jeśli z tego czyniono mi zarzut, że przez dyskusyę podatkową nastąpiła zwłoka w obradach budżetowych, nie trzeba zapominać, że nie na każdej sesyi toczą się rozprawy nad reformą podatków osobistych, i że rozprawy takie o ile możności nie powinny doznawać przerwy. Ogólny plan finansowy reformy usunęło przesilenie z porządku dziennego, nie wątpię jednak, że będzie on załatwiony w jesieni. Opozycya nie chciała dopuścić reformy podatkowej dlatego, że jak twierdziła, pociąga ona za sobą ukrócenie praw wyborczych osób, płacących najniższe podatki. — Mieliśmy zamiar w ustawie finansowej wszystkim tym opodatkowanym, którzy wskutek zaprowadzenia nowego podatku zarobkowego spadną poniżej wyborczego *census*, przyznać prawo wyborcze *ad personam*. Kontrowersya, wytoczona namiętnie, powstała tylko z tego powodu, że obrady nad reformą podatkową zeszły się z obradami nad reformą wyborczą.

W kwestyi walutowej także należy zaznaczyć postęp. Kwestya ta jest nadzwyczaj trudna, zwłaszcza że trzeba się w niej liczyć z dwoma przeciwnymi prądami. Jeden z nich, mniej licznie reprezentowany, nalegał na natychmiastowe podjęcie wypłat w gotówce; drugi, popularny, oświadczał się przeciwko wszelkiej reformie waluty. — Nietylko z taktycznych względów właściwą drogą jest droga środkowa. Wpływy ostatniej pożyczki złotej i istniejące zapasy złota są tak wielkie, że wystarczą na całą kwotę wykupić się mających pozostałych jeszcze 112 mil. not państ. Uczynić jednak należy pełny użytek z całego ustawowego upoważnienia do gromadzenia złota. Umorzenie 10 milionów not salinarnych jest tylko częściowym początkiem uregulowania tej reszty naszych pieniędzy papierowych. Wykupno not państwowych nastąpi prawdopodobnie w związku z odnowieniem przywileju banku austro-węgierskiego, dla którego w ministerstwie skarbu wypracowano już nowy projekt statutów, zakomunikowany rządowi węgierskiemu. Postawiono przy tej sposobności pytanie, czy znacznej części not pięcio guldenowych nie zastąpić państwowemi notami kasowemi i czy nie należałoby przystąpić do wybijania sztuk pięcio-koronowych.

Żegnając się z wami, pozostaję przy was wdzięczną pamięcią. — Przed 22 latami ukazałem się przed wami, jako młody człowiek, pełen dobrej woli i silnych politycznych zasad. Użyczyliście mi wówczas swojego zaufania i zachowaliście mi je dotychczas. Razem broniliśmy wedle sił wielkich zasad stanowiska Niemców w Austryi, jedności państwa i postępu na wszystkich dziedzinach. — Niejedno spełnione, niejedno zawiodło nadzieje, zawsze jednak napełnia mnie i was przywiązanie do tych zasad, przekonanie o ich słuszności i zaufanie w ostatecznie pomyślną przyszłość. Dobro naszego ludu i naszego państwa były zawsze moim najwyższym celem i nie tracę nadziei, że wszystko to, co Austryi życzę, ujrzę jeszcze żywe i w rzeczywistość wcielone.“

Wyborcy p. Plenera, wysłuchawszy powyższej mowy, uchwalili adres, streszczony pokrótce we wczorajszej depeszy, a zawierający słowa gorące uznania dla działalności politycznej b. ministra. Izba handlowa wyznaczyła następnie jako kandydata na opróniony przez ustąpienie p. Plenera mandat do parlamentu — posła sejmowego Izby p. Grögera.

Uwagi o „Szkole“.

Z pod Krosna.

(Dokończenie).

Wobec oświadczeń p. prezydenta Bobrzyńskiego, który w roku przeszłym na Sejmie przemawiał kategorycznie, że pragnie wzmocnienia rad szkolnych miejscowych i nadania im znaczenia, jakiego dotąd nie posiadały dostatecznie — dziwnie brzmi artykuł *Szkoły* w Nrze 2 b. r. (str. 23) z atakiem przeciw tej instytucyi. W artykule tym autor chyli głowę przed władzami rządowemi nad szkołą, ale nie chce „obcych“ wpływów ludzi „nieudolnych,“ z których składają się rady szkolne miejscowe.

Bliższa analiza innych artykułów, za które redakcya wzięła odpowiedzialność, odkryłaby nam bardziej niebezpieczne objawy i ukryte powody tej niechęci nauczycieli do rad szkolnych miejscowych. Nieudolność i brak wykształcenia jeśli się zdarza, to jednak wiadomo, że obowiązki przewodniczących pełnią przeważnie właściciele dóbr lub proboszczowie, którzy mają przeciętnie bądź co bądź więcej wykształcenia i doświadczenia niż nauczyciele ludowi. Lecz o co innego tu chodzi.

W artykule już cytowanym (Nr 2, str. 23) wyraźnie powiedziano, że zarzewie niezgody między nauczycielem a radą szkolną miejscową trwać dalej i wzmagać się musi, jeśli rada go pilnować będzie. Więc nauczyciel nie może znosić innej kontroli, innego nadzoru, oprócz rzadkich odwiedzin inspektora; każdy inny wpływ i oko ubliżałoby jego godności. Sądzimy przeciwnie, że jeśli pełni sumiennie swoje obowiązki, kontroli tej członków rady z ojców rodzin i obywateli, duchownych i włościan złożonej lękać się niepowinien, ale jej pragnąć. W artykule „O powinnościach nauczyciela“ Nr 4 str. 58 b. r. dowodzą nam, po co właściciel dóbr w radzie szkolnej miejscowej zasiada, co on tam ma robić? Więc nauczyciel ma obowiązki wobec wszystkich, tylko nie wobec dworu. Gdy chodzi o prestacye szkolne, to się przypomni zawsze obowiązki dworu dla szkoły i nauczyciela.

Druga sprawa z przesadą i liryzmem aż do znudzenia prowadzona w szpaltach *Szkoły*, to nieustanna walka o polepszenie bytu nauczycieli ludowych. W polemice tej i tych skargach znajdujemy tylko gorycz i namiętność. Słusznie powiedział p. minister Madeyski: „w społeczeństwie dzisiejszem mnożą się coraz bardziej oznaki, świadczące, że duszę ludzką ogarnia jakiś niepokój i że na dnie osiada zniechęcenie i gorycz, niecierpliwość bez racyi, pożądania bez celu, jakiś bunt dla buntu burzy spokojne tory dziejowego rozwoju ludzkiego.“ Niech te słowa męża, który świeżo złożył tekę oświaty, rozważy redakcya *Szkoły* — kierownicy Towarzystwa pedagogicznego — niech o nich pamiętają lamentujący nauczyciele ludowi. Wiemy, że ich położenie nie jest świetne, pragniemy polepszenia ich bytu, ale to stać się tylko może stopniowo w miarę postępu w dobrobycie całego kraju, który i tak niezmiernie łoży o fiary na cele szkolnictwa i oświaty ludowej. Do czegóż prowadzą ciągłe utyskiwania, gdy się zważy, pod jakim ciężarem podatkowym upada ta ludność dotykana rok rocznie nowemi klęskami elementarnemi. Czy nie byłoby lepiej, aby *Szkoła* uśmierzała niezadowolenie nauczycieli przypomnieniem biedy ogółu ludności, zamiast dolewać oliwy do ognia, a raczej kwasu do kwasu.

Po przegranej na ostatnim Sejmie w sprawie polepszenia bytu nauczycieli, redakcya *Szkoły* miota gromy na większość sejmową — zamiast uznać, co uznaje wielu nauczycieli, że się żądało za wiele. Czytamy tam frazes z życzeniem, „aby ta większość w Sejmie po wyborach już nie zasiadała.“ Szan. Redakcya wie, że ta sama większość sejmowa przed niedawnym czasem polepszyła byt nauczycieli, że ona aby ulżyć ciężaru ludowi, wzięła jego połowę na barki większej własności, że odmawiając temsamem dalszych ofiar, uczyniła to z konieczności i głębszego zbadania stosunków. Rękawicę rzuca *Szkoła* większości sejmu przed wyborami — pytamy, czy to jest zgodne z jej czysto fachowem zadaniem i z jej charakterem pisma subwencyonowanego przez Sejm?

Pod względem religijnym duch i tendencya pisma *Szkoła* zachowuje wszelkie pozory, ale ta religijność jest na drugim planie i w ważnych kwestyach ustępuje przed pierwszym względem pedagogicznym. Niech katecheta uczy, ale tylko w takich godzinach, aby nauczycielowi nie przeszkadzał — lecz katecheta ma obowiązki parafialne i łatwiej nauczycielowi zastosować się do katechety. Przed paru laty *Szkoła* żaliła się, że nauczycielom nie wypłacają pensyi w niedzielę, ale w dni powszednie, kiedy on jest zajęty. Więc lepiej naruszyć przykazanie kościelne, niż w ciągu miesiąca znaleść godzinę wolną na wzięcie pensyi w dzień powszedni. Przypominamy także przesadną i rażącą uczucia katolickie apoteozę Komeniusza, z powodu jubileuszu przed dwoma laty.

Świeżo (Nr 4 z 26 stycznia 1895 r.) w artykule z podpisem *M. Bar* ustęp o uczuciach religijnych ma cechę czystego deizmu, a nawet nie użyto w nim słów Bóg i dusza nieśmiertelna. Religia jest najlepszą przewodniczką w życiu, pocieszycielką w nieszczęściach — i nic więcej. Owszem, dodaje autor, że religia powinna być w sercu, a nie na zewnątrz. A jednak nauczyczyciel, według ustaw i rozporządzeń swych zwierzchniczych władz, powinien przestrzegać u swych uczniów tych zewnętrznych oznak, uczęszczania do kościoła i do Sakramentów — a nie powinien się zadawalniać uczuciem religijnem, czysto wewnętrznem i do tego tak nieokreślonem przez autora, że nie wiadomo, czy myśli o budyzmie, judaizmie, czy o religii chrześciańsko-katolickiej.

Gdy autor mówi o powinnościach nauczyciela wobec swego proboszcza, podnosi trudności wspólnej pracy na jednej niwie!!! Dlaczego autor tłómaczy, że odmienne zapatrywania religijne psują harmonię w szkole, a nadto powagę księdza wobec rzekomo wyższego wykształcenia nauczyciela! Więc według autora, nauczyciel katolik ma mieć inne zapatrywania religijne, jak jego proboszcz — do czegóż to prowadzi? Niech nam autor daruje, ale o tej wyższości wykształcenia nauczyciela, który przechodzi seminaryum nauczycielskie, nad księdzem, który po gimnazyum otrzymuje wykształcenie uniwersyteckie teologii — zabawnie jest rozprawiać. Często się też spotykać można w piśmie *Szkoła* z wyraźną tendencyą niezawisłości szkoły od Kościoła, nauczyciela od księdza.

Z tych kilku przykładów czytelnik osądzi, czy pismo *Szkoła* odpowiada swemu zadaniu, czy korzystnie i zdrowo wpływa na ducha nauczycieli i rozwój szkolnictwa. Rzucamy tych kilka uwag nie jako oskarżenie, ale jako ostrzeżenie tak dla redakcyi, jak dla władz kierowniczych, jak dla poważnych obywateli w kraju. Przemawiamy bez uprzedzenia, jako szczerzy i dobrzy przyjaciele stanu nauczycieli i sprawy oświaty ludowej, bo nas boli i niepokoi, gdy pod tem hasłem wkradają się dążenia, nic dobrego na przyszłość nie rokujące.

Kazimierz Orpiszewski.

Pierwsze galicyjskie Towarzystwo akcyjne budowy wagonów i maszyn w Sanoku.

Lwów 26 lipca.

(X) Dnia dzisiejszego o godzinie wpół do 5-tej odbyło się w lokalu Banku krajowego zgromadzenie konstytucyjne „Pierwszego galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa budowy wagonów i maszyn, przedtem Kazimierz Lipiński.“

Dyrektor Banku krajowego Dr Zgórski zagaił zgromadzenie, przedstawiając komisarza rządowego hr. Morsztyna, jako notaryusza dla zainaugurowania protokółu ref. Jasińskiego i wyrażając powstać mającemu Towarzystwu życzenia powodzenia. Zgłosiło się 21 akcyonaryuszów, reprezentujących 184 głosów, a kapitału 397,000 złr.

Przewodniczącym wybrało zgromadzenie Tadeusza hr. Dieduszyckiego, który powołał na skrutatorów: Dra Małeckiego i p. Sawickiego, na sekretarza p. Padewskiego.

Zgromadzenie upoważniło Bank krajowy do zawarcia kontraktu kupna I. Galic. zakładu budowy wagonów i maszyn Kazimierza Lipińskiego w Posadzie Sanockiej wraz z filią w Zagórzu za cenę szacunkową 138,000 złr.

Zgodnie z wnioskiem Dra Zgórskiego, uchwalono oznaczyć ilość członków Rady zawiadowczej na dwunastu. Z liczby przypada jeden głos na Bank krajowy, który ma prawo mianować członka Rady zawiadowczej. Bank krajowy mianował ze swojego ramienia Dra Alfreda Zgórskiego. Wybrani następnie do rady zostali: Cybulski Julian, Dr Domaszewski Wacław, Dr Drohojowski hr. Jan, hr. Dzieduszycki Tadeusz, Jonasz Maurycy, Dr Löwenstein Natan, Dr Łoziński Bronisław, hr. Łubieński Józef, Polanowski Stanisław, Wiktor Józef, Zadurowicz Tadeusz.

Z porządku uchwaliło zgromadzenie wynagrodzenie za znaki obecności, dyety i koszta podróży dla członków Rady zawiadowczej i komitetu wykonawczego i rewizyjnego na przeciąg lat trzech w ten sposób, że wyznaczono za udział w pełnem posiedzeniu 10 złr., za biurowe zajęcie 5 złr., na podróż w Galicyi 10 złr. dziennie, za Galicyą dwadzieścia złr. dziennie, tudzież zwrot gotowych wydatków na fiakry. W końcu przystąpiono do wyboru trzech członków i dwóch zastępców komitetu rewizyjnego na rok 1895/96. Wybrani zostali: na członków komitetu: Gorayski August, Dr Górecki Władysław i Jägermann Antoni; na zastępców: Chotoniewski Stanisław i Dr Schwabe Rudolf.

Na tem wyczerpano porządek dzienny.

Przewodniczący dziękuje inicyatorom za powołanie do życia Towarzystwa, podnosząc zasługi p. Lipińskiego, który się odważył na krok z warsztatu do fabryki, tudzież zasługi Banku krajowego około utworzenia Towarzystwa, wyrażając nadzieję, że zarząd kierować się będzie ścisłością i oszczędnością, podwalinami i warunkami powodzenia.

Na tem zamknięto zgromadzenie.

Po zgromadzeniu odbyło się posiedzenie świeżo wybranej Rady zawiadowczej celem ukonstytuowania się. Przewodniczącym wybrany został hr. Dieduszycki Tadeusz; zastępcami prezydenta wybrani: Polanowski Stanisław i Dr Zgórski Alfred. Do komitetu wykonawczego wybrani zostali: Domaszewski, Łubieński i Löwenstein; na zastępców: Drohojowski i Wiktor.

KRONIKA.

Kraków 27 lipca.

— **Z Uniwersytetu.** P. Henryk Pisek, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Dwie burze,** jedna po drugiej, o godz. 6 i 6½ wieczorem nawiedziły wczoraj nasze miasto. Kilka piorunów uderzyło w obrębie miasta, jeden w drzewo na plantacyach na Kotłowem, drugi w Wisłę około mostu kolejowego, trzeci w lasek w Dąbiu. Ogromna ulewa oczyściła miasto i odświeżyła duszne powietrze.

— **Z opery.** We wtorek w *Balu maskowym* Verdiego wystąpi po raz pierwszy p. M. Lewicki, tenor liryczny opery lwowskiej, który wrócił obecnie z Medyolanu, po ukończonym tamże kursie wokalnym.

— **Opera w Krakowie.** Czytamy w *Gazecie polskiej*: Pp. Pawlikowski i Przybylski powierzyli artystyczne kierownictwo projektowanej opery krakowsko-lwowskiej p. Wiktorowi Barabaszowi, znanemu muzykowi i dyrektorowi krakowskiego towarzystwa muzycznego. P. Barabasz bawi obecnie w Warszawie. Przybył tu umyślnie na przedstawienie *Sprzedanej narzeczonej*, która znajduje się na repertuarze opery krakowsko-lwowskiej.

— **Regulacya płac profesorów.** Ministerstwo skarbu rozesłało już projekt regulacyi płac profesorów przy gimnazyach, szkołach realnych i seminaryach nauczycielskich, dalej urzędników bibliotek uniwersyteckich i urzędników wszystkich administracyjnych urządzeń przy szkołach wyższych — do zaopiniowania. Co do płac profesorskich postawioną została zasada, że płace te wszędzie mają być równe, a mianowicie we wszystkich miastach, tak we Wiedniu, jak we Lwowie lub Przemyślu wynosić mają 1200 złr. rocznie. Dalej dodatki pięcioletnie zamienione być mają na dodatki trzyletnie, tak, że każdy profesor do dojścia do najwyższych poborów przyjść może po 15 latach, podczas gdy przy obecnym systemie dochodził do nich dopiero po 25 latach. Co się tyczy urzędników bibliotek i innych urzędników wyżej wymienionych, a podlegających ministrowi oświaty, projektowany jest nowy podział rang, a mianowicie postawienia ich na równi z innymi urzędnikami państwowymi odnośnych rang. Zamierzone jest także przeniesienie profesorów do VIII klasy rangi po 10 letniej służbie, co dotychczas następowało dopiero po 15-letniej służbie.

— **Z armii.** Pułkownik Adolf Odolski, komendant 80 pułku piechoty, na własną prośbę przeniesiony został w stan spoczynku i otrzymał przy tej sposobności order Żelaznej Korony III klasy. — Komendantem 80 go pułku piechoty mianowany został pułkownik Oswald Groh — przydzielony dotąd do pułku 36.

— **Mianowania.** Cesarz postanowieniem z dnia 9 lipca b. r. zamianował honorowego kanonika X. Aleksego Torońskiego we Lwowie członkiem krajowej Rady szkolnej dla Galicyi.

Kierownik Ministerstwa wyznań i oświaty zamianował pomocniczego nauczyciela przy państwowej szkole przemysłowej we Lwowie, architektę Łucyana Baeckera i suplenta Justyna Głowackiego, rzeczywistymi nauczycielami w tejże szkole.

Namiestnictwo zamianowało komisarzami nadzoru kotłów parowych: starszego inżyniera Franciszka Dutkowskiego w Przemyślu dla powiatów: Dobromilskiego, Jarosławskiego, Mościskiego i Przemyskiego a inżyniera Ludwika Regieca dla powiatu Tarnobrzeskiego i Mieleckiego.

— **Lwowskie Towarzystwo śpiewackie „Echo“** wybiera się na wycieczkę artystyczną do Nowego Sącza i Krynicy i urządza koncert dnia 30 lipca br. w Nowym Sączu, a 31 lipca w Krynicy. W koncertach tych, prócz dobrze wyćwiczonych i karnych chórów, biorą udział znani z estrady koncertowej soliści jak pp. Sack, tenor i Jan Borkowski, bas opery w Lincu. Obfity i zajmujący program pozwala mieć nadzieję, że sale na obu koncertach zapełnią się po brzegi.

— **Poświęcenie nowych budynków dla kolonii leczniczej w Rymanowie**, odbędzie się w niedzielę d. 4 sierpnia b. r. Celem nadania temu aktowi cechy uroczystej, zawiązał się w Rymanowie-Zdroju, z inicyatywy hr. Jana Potockiego komitet, w którego skład oprócz hr. Anny Potockiej i braci inicyatora, weszli między innymi: Dr Ludwik Ćwikliński jako przewodniczący, Michał Konopiński jako sekretarz, a nadto księża: Pawlików, Szałaj, Zauderer i Fedorowicz pp. Dr Żuliński, p. Aital Witoszyński, prof. Kossowicz, Glixelli, miejscowi lekarze i w. i. Do prezydyum honorowego zaproszono hr. Annę Potocką, hr. Stanisławową Badeniową i posła Włodzimierza Gniewosza. Ponieważ kolonia w Rymanowie jako poważna instytucya publiczna, istnienie swoje i rozwój zawdzięcza ofiarności kraju, miasta Lwowa i zabiegom osób prywatnych, uważa komitet za właściwe do wzięcia udziału w uroczystości wzmiankowanej zaprosić najuprzejmiej reprezentacyę stolicy i kraju, jak niemniej obywateli z bliższych i dalszych okolic, aby przy tej sposobności przekonać się mogli naocznie o stanie i warunkach kolonii leczniczej, wśród których zarząd spełnia powierzone sobie zadanie. W przeddzień uroczystości, w sobotę 3 sierpnia odbędzie się w sali dworca gościnnego w Rymanowie wieczór muzykalno-deklamacyjny, w którym raczyła przyjąć udział bawiąca obecnie tam pani Pawlikow-Nowakowska. W niedzielę 4 sierpnia po uroczystem nabożeństwie w kaplicy zakładowej i po akcie poświęcenia gmachów kolonii leczniczej, odbędzie się zebranie towarzyskie zaproszonych gości, po południu festyn na łące, wieczór oświetlenie wzgórz i lasów okolicznych, wreszcie zabawa z tańcami w dworcu gościnnym. Dochód przeznaczony na kolonie lecznicze w Rymanowie. O pomieszczenie gości postara się komitet, który doniesie także o bliższych szczegółach programu.

— **Wyścigi konne w Rymanowie.** Dnia 28 b. m. w niedzielę odbędzie się w Rymanowie o godz. 4 po południu w dworcu gościnnym zakładu kąpielowego pierwsze walne Zgromadzenie członków „Towarzystwa Zachęty i wzajemnej pomocy w chowie koni“, celem ostatecznego ukonstytuowania się, oznaczenia terminu wyścigów etc. W skład komitetu wchodzą pp. Jan i Józef hr. Potoccy, hr. Adam Męciński, hr. Wincenty Łoś, Stanisław i Kazimierz Ostaszewscy, hr. Józef Załuski i JE. ks. Windischgraetz. Komitet energicznie wziął się do dzieła. Tor wyścigowy pod miastem (2300 metrów długości) jest już na wykończeniu. Namiestnictwo na prośbę telegraficzną zezwoliło użyć walca rządowego do robót na torze. Właściciele Rymanowa hr. Jan i Józef Potoccy ofiarowali tor i trybuny. Podczas wyścigów mają się odbywać wystawy i jarmarki koni, a dążnością powstającego Towarzystwa jest wszelkimi środkami rozwijać i podnosić chów koni w Galicyi, dopuszczając do współudziału tylko konie krajowe, chroniąc je przed konkurencyą koni innych prowincyj Austryi. Towarzystwo międzynarodowych wyścigów w Krakowie przystąpiło do Tow. Zachęty na wniosek p. Augusta Gorayskiego, jako członek nadzwyczajny. Położenie toru pod zakładem kąpielowym przy kolei, w okolicy ożywionej daje wszelkie szanse szybkiego rozwoju Towarzystwa.

— **Ze Szczawnicy** piszą nam: Mylnem jest twierdzenie, jakoby Szczawnica upadała. Statystyka, przez dyrekcyę skrzętnie prowadzona, wykazuje przeciwnie, iż liczba gości, wynosząca w tej chwili przeszło 2.400 osób, jest o przeszło 400 osób wyższą od cyfry najwyższej w 4 latach ostatnich. Że Szczawnica zresztą, jako miejsce zdrojowe, zasługiwałaby dla swych wygód tak w górnym zakładzie, jak i na Miodziusiu, tudzież ze względu, iż jest własnością Akademii Umiejętności w Krakowie, na większe względy, szczególnie osób zamożnych, to nie ulega wątpliwości, zwłaszcza że dyrektor p. Wiśniewski wszelkiemi siłami stara się o uprzyjemnienie pobytu gościom. Narzekano dotąd często na brak słodkiej zwykłej wody; zaradzono obecnie temu przez zbudowanie przeszło 30 studzien i hydrantów. Ulice i chodniki bywają bardzo często skrapiane — pomieszkania są schludne i wentylowane. — W zakładzie dolnym na Miodziusiu p. L. Kołączkowski można śmiało powiedzieć, wysilił się; jego zakład wodoleczniczy, od lat 8 istniejący i coraz bardziej rozszerzający się, z którego korzysta przeciętnie przeszło 200 osób dziennie, pozostaje pod jego bezpośrednim zarządem. — Dzięki staraniom p. F. Wiśniewskiego, droga w Pieniny, przez Wydział krajowy utrzymywana, będzie w tym roku w zupełności naprawioną i stanie nawet nowy most przez ruską rzekę (Grajcarkę). Jest także projekt usunięcia niewygód, wynikających z braku połączenia kolejowego; wiadomo bowiem, że ze Szczawnicy do najbliższej stacyi w Starym Sączu jest 6 mil. Tutejsze zakłady kąpielowe w połączeniu z gminami okolicznemi robią teraz starania o połączenie Szczawnicy ze stacyą w Piwnicznej, tylko o 17 kilometrów oddaloną, i w tej sprawie zaprosił b. poseł p. Feliks Pławicki strony interesowane na walne zgromadzenie do sali klubu szczawnickiego na dzień 28 b. m. o godz. 3 po południu. — Reuniony szczawnickie udają się bardzo dobrze — tańce prowadzi salonowo i dziarsko p. Dr Ludomir Korczyński, pierwszy asystent kliniki chorób wewnętrznych z Krakowa — koncerta i przedstawienia teatralne mniej się udają. Niestrudzony w swych zabiegach na rzecz biednych kuracyuszów p. prezes Dr Wł. Ściborowski, urządza w pierwszych dniach sierpnia wielką loteryę fantową na rzecz szpitalika, pozostającego pod opieką Sióstr Służebniczek. Kilka dni temu przybył do Szczawnicy na kilkotygodniowy pobyt ks. Adam Sapieha.

— **O stanie zdrowia** X. arcybiskupa Stablewskiego obiegały w Poznaniu ostatnimi dniami niepokojące pogłoski. Z tego powodu pisze *Kuryer Poznański*: „Możemy zapewnić, zaczerpnąwszy wiadomości u kompetentnego źródła, że pogłoski te są całkiem bezpodstawne. Najprzewieleb. X. Arcypasterz cieszy się, dzięki Bogu, jak najlepszem zdrowiem i odpocząwszy po trudach wizytacyi pasterskiej, powróci z Krobi do nas, da Bóg, pokrzepiony i wzmocniony na siłach, czego mu życzymy z całego serca.“

— **Straszny wypadek.** W Rudach na dolnym Szląsku wydarzyło się onegdaj wielkie nieszczęście. Przy nadchodzącym wieczorem z Lignicy pociągu zepsuł się tłumik i pociąg, zamiast się zatrzymać na dworcu, pozrywał zapory, przebił ścianę dworca i wjechał aż do poczekalni czwartej klasy, którą zniszczył. Wagon pocztowy, 4 wagony osobowe i 3 wagony towarowe zostały strzaskane. Zwrotniczy poniósł śmierć natychmiastową, a jadąca tym pociągiem wdowa Steinert odniosła tak ciężkie okaleczenia, że w kilka godzin później umarła. Ciężkie okaleczenia odniosły 2 osoby, lżejsze 7 osób. Pierwszą pomoc niósł nieszczęśliwym, bawiący chwilowo w Rudach, prof. Mikulicz z Wrocławia. Podobno przyczyną nieszczęścia jest kierownik pociągu, który był pijany i źle pociąg wprowadził na dworzec. Wśród wielkiego zamięszania, jakie w chwili nieszczęścia zaszło na dworcu, zdołał ratować się ucieczką, wczoraj jednak przed południem schwytali go żandarmi i odstawili do więzienia w Głogowie.

— **Polska sztuka.** Miłośnikom polskiej sztuki wielką przyjemność sprawi najnowszy numer illustracyi niemieckiej „Moderne Kunst“ (wydawca Ryszard Bong w Berlinie), poświęcony w całości naszej sztuce i naszym artystom. Numer rozpoczyna artykuł znanego niemieckiego krytyka sztuki, p. Fryderyka Stahla pt. „Polnische Kunst.“ W obszernym wywodzie stwierdza p. Stahl, że chociaż wszyscy autorowie historyi sztuki nowoczesnej systematycznie pomijali sztukę polską, sztuka ta przecież istnieje, zupełnie odrębna i samodzielna. Naturalnie — pisze autor — jeżeli się mówi o osobnej sztuce polskiej, nie myśli się przytem o odrębnej jakiejś jej technice. O ile chodzi o stronę techniczną, o środki, jakimi sztuka polska się posługuje, to istnieje między nią a Zachodem ścisły związek, rozwijała się ona bowiem równolegle z ogólnym rozwojem. Czy jednak artyści polscy odbywali szkoły w Paryżu, czy też w Monachium, pozostali oni zawsze, podobnie jak ich bracia, którzy kształcili się w Warszawie lub Krakowie, dziećmi swej rodzimej przyrody, swego rodzinnego kraju. — Autor daje następnie zarys nowoczesnej sztuki polskiej. Począwszy od Jana Matejki, którego nazywa „genialnym fanatykiem,“ a dzieła jego obrazowem wyzwaniem, rzucanem w oczy wrogom narodu polskiego,“ wymienia autor wszystkich, a przynajmniej wielu wybitniejszych polskich artystów-malarzy, omawia rozmaite kierunki w sztuce naszej, przedstawia jej niepospolite zalety i właściwości. Ze wszystkiemi szczegółami twierdzeń p. Stahla zapewne zgodzićby się nie można, w tym lub owym szczególe w nakreślonym przez niego zarysie sztuki naszej widać pewne braki lub niedokładności: wogóle jednak obszerny artykuł jego dowodzi wielkiej znajomości naszej sztuki, wielkiego zainteresowania się nią i uznania dla niej zagranicą. Nie potrzebujemy zapewniać, że Józef Brandt, Henryk Siemiradzki, Julian Fałat, obydwaj Kossakowie, Józef Chełmoński, Wierusz-Kowalski, Pochwalski, Jacek Malczewski, Pruszkowski, Piotr Stachiewicz, Mańkowski, Stanisławski, Owidzki — znaleźli tu godne siebie słowa uznania i oceny. Jak autor słusznie ku końcowi artykułu swego zaznacza, sztukę polską trudno ogarnąć naraz wzrokiem — nigdzie bowiem niema ona centralnego ogniska, a od Rzymu do Londynu, wszystkie stolice Europy goszczą w swych murach znakomitych artystów polskich. Na wielkich wystawach jednak — mówi p. Stahl — występują polscy artyści zawsze w zwartym szeregu. W międzynarodowej wystawie berlińskiej w roku przyszłym, mają polscy artyści wystąpić liczniej niż zwykle; wtedy — mówi p. Stahl — może będziemy też mogli w miejsce dzisiejszego pojęcia, utworzyć sobie dokładny obraz polskiej sztuki.

Część ilustracyjna numeru, jak wspomnieliśmy, poświęcona jest również polskiej sztuce. Na wstępie znajdujemy „Owczarza“ J. Fałata, następnie wielki karton, przedstawiający obraz plafonowy H. Siemiradzkiego: „Pochód Jutrzenki,“ dalej znów w drzeworycie reprodukcyę J. Fałata: „Polowanie ne nie dźwiecie.“ Następują: Wojciecha Kossaka (w akwareli reprodukowany): „Molly koń pułkowy,“ przedstawiający żwawego konika ciągnącego wielki bęben w orkiestrze pułkowej; następnie znany z wystawy lwowskiej obraz tegoż artysty: „Wzięcie jenerała hr. Tyszkiewicza do niewoli podczas odwrotu z pod Moskwy“ i znów pyszna akwarela: Husarz polski“ (z panoramy Racławskiej). W dalszym ciągu są: Jacka Malczewskiego „Marzenie artysty,“ Jana Owidzkiego: „Votum,“ Józefa Chełmońskiego: „Polowanie na cietrzewie,“ Wierusza Kowalskiego: „Jazda na Wilię,“ Piotra Stachiewicza wielkie wrażenie czyniący obraz: „Ostatnie Szczęść Boże!“ przedstawiający pogrzeb górnika, wreszcie p. Czachórskiego: „Pożądane wieści.“ Jak widzimy szereg obfity i pięknie dobrany.

— **Katastrofa w Brüx.** Z Wiednia donoszą telegraficznie: Według sprawozdania, przybyłego z Brüx nadradcy górniczego Zechnera, postępują ciągle prace policyi górniczej przy współudziale ekspertów-geologów około wyjaśnienia przyczyn zapadnięcia się pokładów piasku napływowego. Pogłoska, jakoby już oddawna uważano nienormalne przypływy wody w szybie Anny, nie została stwierdzoną. Dalsze poszukiwania będą miały na celu skonstatowanie, czy przy zakładaniu szybu była należycie uwzględnioną przepisana odległość od drogi, położonej pomiędzy szybem a miastem Brüx, względnie od strumienia, płynącego od Aussig w kierunku Teplitz; dalej, czy plany budowy w tej okolicy były robione z uwzględnieniem terenu, osłabionego przez dawniejsze szyby próbne. Rozumie się, że będzie badaną i rozstrzygniętą także ta kwestya, o ile szyb pomocniczy Anny będzie mógł być nadal używanym, jakoteż jakie środki należy przedsięwziąć, aby uniknąć przypadków tego rodzaju, a w szczególności rejon miasta Brüx o ile możności dostatecznie ubezpieczyć.

— **Wieża Babel.** Otworzono w Nowym Jorku szkołę, w której nauki wykładane będą w 29 językach, nie licząc narzeczy angielskich i yankesowskich. Zapisało się do tej szkoły 1300 uczniów. Ów zakład wielojęzyczny może oddać znaczne usługi w kraju, który jest punktem zbornym wszystkich ras i narodowości świata. Oto spis języków wykładowych: francuski, włoski, niemiecki, rosyjski, polski, grecki, galijski, hebrajski, szkocki, irlandzki, chiński, arabski, asyryjski, albański, jawajski, mongolski — indyjski, gruziński, norwegski, szwedzki, węgierski, serbski, rumuński, duński i armeński.

— **Król Humbert włoski,** pragnąc naocznie przekonać się o biedzie ludności, pozbawionej taniego kredytu, zwiedził w tych dniach jeden z lombardów rzymskich. Cała galerya biedaków, przychodzących z fantami, przesunęła się przed oczyma króla, który zauważył, iż najwięcej osób przynosiło drobne przedmioty, na które dawano im po 2 i 3 liry. Gdy zaś

króla objaśniono, iż fantów drobnych, zastawionych za 1 lira, liczy lombard 35,751 sztuk, ofiarował król przed opuszczeniem zakładu 40,000 lirów na wykupno tych fantów.

— **W kopalni „Prinz von Preussen"** w Bochum padło znów kilkadziesiąt robotników ofiarą wybuchów gazowych. Do g. 11 onegdaj wydobyto 20 zabitych podczas gdy 10 do 12 znajduje się jeszcze w kopalni. Dziewięciu górników jest prócz tego ciężko rannych. Dokładna liczba dotkniętych nieszczęściem jest nieznana.

— **Nekrologia.** Ś. p. Seweryn Stawiarski, o którego śmierci pomieściliśmy wczoraj pierwszą wiadomość, pochodził ze szlacheckiej rodziny herbu Nałęcz z Królestwa Polskiego, której majątkowo od powstania Kościuszkowskiego nie wiodło się zupełnie. Ś. p. Seweryn odkrył bogate kopalnie ropy i dorobił się milionowej fortuny. Zmarły należał do tej starej generacyi przemysłowców naftowych, którzy uważali bogactwa znalezione za Boże szafarstwo — ostatnie szczególnie lata życia spędził na ciągłych cichych, dobrych uczynkach. Pozostawił jedynego syna Waleryana, osiedlonego w Krośnieńskiem, a ożenionego z p. Zofią z Miłkowskich, siostrą pani delegatowej Laskowskiej.

— **Składki centowe.** Dnia 15-go lipca 1895 roku odbyło się w domu p. Ulanowskiej 31-sze ogólne rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu, t. j. katedry i Zamku królewskiego. Puszki przyniosły i nadesłały następujące osoby: panie: rektorowa Browiczowa, prof. Brzezińska, Amelia Czerkawska, Józefa Georgeon, Glixonowa, Hildowa, Hoszowska Marya, Kaden, Kasparek, Marya Kozłowska, Krzanowska, prof. Krzymuska, Helena Lipowska, Mohr, prof. Marsowa, pani Marsowa, prof. Miklaszewska, Przełożona Nazaretanek, pp. Potkańscy, Schöpfowa, pani Szewczykowa, Truskolaska, Wojnarowiczowa, Wróblewska, Zahorska. Panowie: rektor Browicz, X. Chróbski, prof. Cyfrowicz, Dr Dadlez, X. Fiałek, Dr prof. Jordan, Jarosz, Dr Matuszewski, Polaszek z Oświęcimia, Seweryn, Szafran Lucyan, Dr Surzycki, Dr Szymkiewicz, prof. Ulanowski, Wygoda. — Apteki, cukiernie, handle i rozmaite instytucye: Akademia Umiejętności, Bank galicyjski, sekretaryat Izby handl. (Artur Benis), br. Bilewscy, Adam Biliński (kontumacya), Bochnak i Kaspar, Broszkiewicz (ogrzewalnia kolei państw.), Budka z wodą sodową przy ul. Szewskiej, Ciechanowski, drukarnia uniwersyt., Fenz, Fiałek (hotel Saski), Fischer C—D, L. Filipkiewicz, Fuchs, Gebethner, Głowacki, Główna trafika, Gralewski apt., Grosse, Herliczka, L. Hochstim, Holik, Ihnatowicz, Iwanicki, Kasa oszczędności m. Krakowa mianowicie pp.: Biliński, Kowalski Zygmunt, Kowalski Stefan, Krzykowski Juliusz, Srokowski i Walter, Kluba, Kłosiński, Knowiakowski, Kondolewicz, Koziański, Krzyżanowski, Markus, Kasa podatkowa, Poczta Piasek, Nowiński, Redyk, Rehman, Roszkowski, Rudnicki, Andrzej Schultz, Siedlecki, Stachurski, Szczurkowski, szkoła Brzezie kier. Gibas, Szubert, Uczen. szkoły Podgórskiej, Witoszyński, Wojtych rytow., Zajączkowski, Zegadłowicz.

Pani Ulanowska złożyła swoją puszkę, oraz gotówkę, którą jej przyniesiono i przysłano: Bieńkowski radca w Chrzanowie złr. 25 cnt. 57 z puszek: Sołtykiewicza, Pomiankowskiego, Kasyna, Apteki i swojej — Andrzej Maziarski handel towarów i win w Rozwadowie złr. 2 ct. 2, Zofia Estreicher z Tarnowa złr. 2, Eugenia Kubicka ze Lwowa z pierwszego rozbicia puszek złr. 19 ct. 30, hr. Adam Zamoyski zebrane na pikniku w Grand Hotelu zł. 150, Paulina Ostafińska ze Stanisławowa zł. 25, przesłane do Adm. *Nowej Reformy* złr. 2. przesłane do Adm. *Głosu Narodu* złr. 9 ct. 46, Andrzej Schulz zł. 5, Jan Kleska z Werbiąża pod Kołomyją z puszki swojej złr. 10 ct. 50, Antoni Radziński z Niska złr. 2, Stanisława Teisseyre z puszek w Tarnopolu i okolicy złr. 17 ct. 8. Włodzimierz Czerkawski docent Uniwersytetu Jagiell. złr. 14, zebrane w kółku znajomych w Szczawnicy, hr. Pusłowski z puszki swojej złr. 26, hr. Juliusz Potocki z puszki złr. 2 cnt. 20, Klementyna Grodzicka złr. 22 ct. 79, z puszek pp. Niegolewskiej, Grabowskiej, Kirchmayerowej Wandy, Kohna i z własnej, Wentzl złr. 4 ct. 50 za pośred. prezyd. Friedleina, p. Anna Bogacka przypadające jej znalezne zł. 2, p. wiceprez. Pieniążkowa złr. 17 ct. 25, z puszek Tadeuszowej Federowiczowej, Kotschównej Dziuni, mecenasowej Rothweinowej, Dr Rosenberga, Bobera, Brummera, Gleitzmana, Grand Hotelu, Hellera apt., Frommera, Eilego, Kurkiewiczowej i Suskiego, p. Zygmuntowa Rylska złr. 21 cnt. 3, z puszek: Bazar krajowy, Bank hipoteczny, Antoni Hawełka, Maurizio, Józef Neuwerth i syn, Trauczyński apt., Smidowicz, Karol Knoreck, Rydel uczeń szkoły realnej z puszek złr. 4 ct. 28½, Ignacy Bukowski (Tow. ubez.) z puszki złr. 11 ct. 8, Irena Targowska z Winiar złr. 4 ct. 21, Marya Estreicher złr. 37 ct. 70, z puszek pań Chlebowskiej, Łepkowskiej Wandy, Oświęcimskiej, prof. Rosnerowej, Rosnerównej, Szybalskiej, Ludwika Michałowskiego, Biblioteki Jagiell., Wystawy sztuk pięknych, Szkoły im. Mickiewicza, pensyonatu Emilii Burzyńskiej w Krynicy; w powyższej kwocie mieści się za sprzedane *Meandry* Felicyana złr. 8 ct. 30 i 1 zł. od p. Fettera za znalezienie laski i ze sklepów: Bazesa, Friedleina, Glixelego, Hoffmana, Mendelsburga, Miłkowskiego, Niesiołowskiego; Zimlera i Porębskiego — panna Kraupe z Wieliczki złr. 4 ct. 23½. Uczennice szkoły Podgórskiej złr. 1 centów 82, nauczyciel p. Kapé, p. Kaźmiera Łopuszańska złr. 12 ct. 13, z puszek pp.: Sobańskiej, Sosnowskiej, Szymkiewiczównej, p. Łukasiewicza, Heumana naczel. stacyi Rzeszów, Hochstima kantoru i z własnej.

Kwota z tego rozbicia wynosi złr. 628, która złożoną została do kasy oszczędności m. Krakowa na książeczki Nr 145.673 i 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi złr. 19.711 ct. 7½.

Następne rozbicie puszek odbędzie się d. 10 sierpnia b. r. w domu p. Ulanowskiej przy ulicy Garncarskiej l. 15 między godziną 4 a 8 po południu.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W niedzielę 28 b. m.: *Faust*, opera w 5 aktach Gounoda.

We wtorek 30 b. m.: ostatni występ p. Filippi-Myszugi: *Bal maskowy*, opera w 5 aktach Verdiego.

We czwartek 1 sierpnia: *Żydówka*, opera w 4 aktach Halevy'ego.

W Sobota 3 sierpnia: *Aida*, opera w 5 aktach Verdiego.

— Dnia 26 lipca przed południem pogoda, gorąco, po południu burza z ulewą; termometr od +17.4 doszedł do +29·8 C. Barometr opada; o godz. 7 rano dnia 27 lipca stan jego był 743·2 mm., termometru +20·8 C. Wiatr zachodni.

W niedzielę dnia 28 lipca: św. Kunegundy król.; w poniedziałek 29 bm.: św. Marty gosp. i Lucylli.

Ruch artystyczny i umysłowy.

— **Z Akademii Umiejętności.** Dnia 11 lipca b. r. odbyło się posiedzenie komisyi historyi sztuki, na którem przewodniczący prof. Maryan Sokołowski odczytał sprawozdanie z ostatniego posiedzenia lwowskiego grona komisyi z dnia 11 czerwca br. Prof. Dr Jan Bołoz-Antoniewicz zaczął takowe od rozpatrzenia i uwydatnienia cech świeckiej architektury Ormian polskich, dających się śledzić na zachowanych po dziś dzień domach w Jazłowcu. Na liniach dachów, zaginających się ku środkowi z dwiema strzelającemi lunetami po bokach, wreszcie szerokich „sedentarnych" podstawach budowli, dostrzedz można — zdaniem prelegenta — tesame organiczne zasady ornamentu, które występują też w illuminowanych kodeksach ormiańskich, a także w wyrobach złotniczych, jak w kielichu mszalnym ze zbioru Zielińskiego w Kielcach. Różnica od ornamentu bizantyńskiego polega, według prelegenta, na większej organiczności, wyrastaniu z tęższych podstaw z dołu do góry, na tem, że się zawsze kończy dwiema lotnemi lunetami, jakby płomieniami. Także dość ulubione są u Ormian motywa „tasiemkowe." Na pytanie, czy ta ornamentyka przechodziła wogóle jakiś rozwój, skłania się prof. Antoniewicz do udzielenia raczej przeczącej odpowiedzi. Jako temat panuje w ornamentyce Ormian przez całe wieki niezmiennie kombinacya ryby i ptaka. Zwracał wreszcie prelegent uwagę na wielkie znaczenie płyt nagrobkowych, które się znajdują na dziedzińcu przed lwowską katedrą ormiańską, dla historyi ornamentyki ormiańskiej, a zarazem dla kulturalnej historyi lwowskich rodzin ormiańskich; to też komisya uchwaliła na jego wniosek poczynić kroki u konsystorza ormiańskiego i komisyi konserwatorskiej, celem wyjęcia tych płyt i złożenia w miejscu niewystawionem na uszkodzenia od opadów atmosferycznych.

Przewodniczący zwrócił z kolei uwagę na t. zw. pasy przeworskie. Heffner i Alteneck w swej wielkiej publikacyi uważają je za wyrób niemiecki. Prof. Sokołowski zbijał to twierdzenie, dowodząc, że od wieków pasy takie z ornamentacyą rytą wyrabiano u nas na Rusi, że mają one wyraźne motywa ornamentyki bizantyńskiej ze zdarzającą się w niej najczęściej różą i lilią, które ze starożytnego wschodu przez zabytki Syryi centralnej doszły do Bizancyum, a ztamtąd i do Wenecyi i na Ruś. W Polsce, jako t. zw. pasy rycerskie, używane były jeszcze do końca XVIII. wieku.

Następnie X. Dr Fijałek zdawał sprawę z nowej publikacyi X. Dra J. Jungnitza: „Die Grabstätten der Breslauer Bischöfe" i zwracał uwagę głównie na bliżej nas obchodzące nagrobki biskupów z w. XIV. Prof. Sokołowski podniósł tu ważność dla Polski tych nagrobków o płytach bronzowych, wpuszczonych w pawiment, nader licznych w w. XIV, i zastanawiał się nad kwestyą osłaniającej je kraty, którą były otoczone lub z góry nakrywane.

W końcu przewodniczący streścił drugą część rozprawy p. Feliksa Kopery o „Grobowcu Olbrachta i pierwszych śladach Odrodzenia na zamku krakowskim."

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 27 lipca. Rozeszła się tu wiadomość, że deputowany Bloch złożył mandat poselski.

Wiedeń 27 lipca. Wybory do rady gminnej wiedeńskiej odbyć się mają w czasie od 26 sierpnia do 10 września. Rozpisanie wyborów nastąpić ma w najbliższym czasie. Zarzuty przeciw listom wyborczym (w liczbie 4975) załatwione są od kilku dni. Większa część zarzutów odnosiła się do sprawy wcielenia w listę wyborców. Rzeczywiście uwzględniono około 2500 tego rodzaju reklamacyj.

Wiedeń 27-go lipca. W liście do wyborców z Gorycyi uzasadnia hr. Franciszek Coronini złożenie mandatu do Rady państwa tem, że wobec zaostrzonych narodowych przeciwieństw, nikogo już zadowolnićby nie mógł i dlatego woli usunąć się z życia publicznego. Dzienniki wyjaśniają, że hr. Coronini miał zamiar w swoim czasie głosować za pozycyą cylejską ze względu na to, iż zajmuje urząd marszałka krajowego w Gorycyi. Klub jego jednak oświadczył się przeciwko gimnazyum słoweńskiemu i wskutek tego hr. Coronini zmuszony był z Wiednia wyjechać.

Wyborcy hr. Coroniniego, których większość stanowią Włosi, wzięli mu za złe usunięcie się od głosowania i zerwanie solidarności z własnym klubem i dlatego hr. Coronini widział się zmuszony mandat swój złożyć. Hr. Coronini po raz drugi składa już mandat poselski. Jako deputowany goryckiej większej własności, należał do lewicy. Przed przystąpieniem do utworzenia własnego klubu, złożył hr. Coronini mandat i przyjął wybór z miasta Gorycyi. Hr. Coronini należał do Izby poselskiej od r. 1871. Z początkiem ery hr. Taaffego wybrany został prezydentem Izby i godność tę utrzymał do marca 1881 r. Różnice zdań pomiędzy lewicą a wybranym z jej grona prezydentem, który stał po stronie gabinetu hr. Taaffego, zmusiły hr. Coroniniego do złożenia godności, którą potem objął Smolka.

Wiedeń 27 lipca. *Vaterland* omawiając mowę Plenera zaznacza, że Plener nie skorzystał ze sposobności, aby bronić swego zachowania się i stanowiska podczas krytycznych chwil parlamentarnych; unikał wszelkiego wdawania się w szczegóły i dotykania kwestyj drażliwych. — O partyi liberalnej mówił Plener jako o zwykłem stronnictwie i unikał aroganckiego i prowokującego tonu, jakiego użyto nawet na ostatniem posiedzeniu Izby panów, gdy przedstawiono lewicę, jako uosobienie idei państwowej.

W dalszym ciągu mowy przyznał nawet pośrednio Plener, że w sprawie cylejskiej zasadniczo różni się ze swojem stronnictwem. Mowa Plenera niema znaczenia politycznego i jest tylko aktem grzeczności dla wyborców.

Wiedeń 27 lipca. *Polit. Corresp.* zaprzecza pogłosce, obiegającej rzymskie koła polityczne, jakoby w dniu 20 września, w którym to dniu obchodzona ma być rocznica zajęcia Rzymu przez wojska włoskie, wszyscy uwierzytelnieni przy Stolicy św. reprezentanci dyplomatyczni powrócić już mieli na swoje stanowiska, aby być w pobliżu Papieża. Wydawanie tego rodzaju wskazówek przez zagraniczne rządy nieprzyjemnie dotknęłoby rząd włoski. Większość dyplomatycznych reprezentantów przy Stolicy św. rozpoczęła letnie urlopy, które się skończą dopiero około terminu zwołania najbliższego papieskiego konsystorza, a więc dopiero w październiku albo listopadzie.

Wiedeń 27 lipca. Wiedeńska *Polit. Corr.* pomieszcza list z Konstantynopola, omawiający pogłoski o bliskiem ustąpieniu obecnego wielkiego wezyra Saida-baszy. Pogłoski te są, zdaniem korespondenta, nieprawdopodobne, jakkolwiek genezę ich łatwo można zrozumieć. Said-basza od pierwszego tygodnia swego urzędowania napotyka na niepospolite trudności. Wnioski jego i żądania są raz po raz odrzucane, a nowy wezyr zmuszony był już trzy razy prosić o uwolnienie. Wrogie usposobienie okazują Saidowi-baszy zwłaszcza te osobistości, które za rządów jego poprzednika wywierały decydujący wpływ zarówno na sprawy wewnętrzne, jak na politykę zagraniczną państwa, a które przez nowego wezyra utrzymywane są we właściwych granicach. Należy jednak oczekiwać, że machinacye tych osób nie zdołają zachwiać zaufaniem sułtana do Saida. Powołując Saida do steru rządów, sułtan z właściwą sobie wyborną polityczną bystrością zrozumiał, że nowy wezyr wskutek swego wybitnego talentu, oraz poważania, jakiego używa w politycznym świecie, najlepsze ma do tego warunki, aby rozmaite wynurzające się kwestye doprowadzić do pomyślnego rozwiązania, bez ujmy dla zwierzchniczej władzy padyszacha. Korespondent zaznacza w końcu nieobliczalność obecnych stosunków nad Bosforem, pomimo których jednak wypada wyrazić oczekiwanie, iż wezyr utrzymać się zdoła na stanowisku.

Berlin 27 lipca. *New-York Herald* donosi z Petersburga o utworzeniu się antyfrancuskiej partyi z ks. Meszczerskim na czele. W interwiewie oświadczył książę, że zawarcie sojuszu francusko-rosyjskiego byłoby sprzeczne z uczuciami rosyjskiego ludu i zakończył słowami: „Rosya nie chce wojny, dlaczegóż więc ma się łączyć z Francyą?"

Berlin 27 lipca. *Vossische Ztg* ubolewa jeszcze raz nad nieobecnością ambasadora hr. Eulenburga w Wiedniu i nie uwzględnia półurzędowych tłómaczeń, że ambasador z rozkazu Cesarza towarzyszy mu w podróży do Szwecyi. Ks. Lichnowsky jest na stanowisku reprezentanta zamłody, a przytem zbyt blisko spokrewniony z katolicką arystokracyą austryacką, ażeby mógł zastępować ambasadora w stosunkach z ministrem spraw zagranicznych.

Voss. Ztg przypisuje odwiedzinom kanclerza ks. Hohenlohego u cesarza Franciszka Józefa oraz hr. Gołuchowskiego u ks. Hohenlohego polityczne znaczenie i podnosi, że austryacka polityka wobec zamieszek na Wschodzie, oddziaływując na Niemcy, ma dla nich największą doniosłość, jakkolwiek nie są interesowane bezpośrednio w sprawach bułgarskich i macedońskich. Ks. Hohenlohe jest człowiekiem, pochylonym pod ciężarem wieku i chorób, mającym zatem prawo spodziewać się, że młodsze siły jak hr. Eulenburg wezmą na siebie brzemię dyplomatycznych stosunków.

Berlin 27 lipca. Dzienniki reprodukują doniesienie *Daily News*, jakoby mocarstwa trójprzymierza razem z Anglią postanowiły rozpocząć wspólną akcyę w kwestyi macedońskiej. *Kreuzztg* na podstawie wiarogodnych informacyj zaprzecza powyższej pogłosce i dodaje, że ani Niemcy ani żadne z wymienionych mocarstw nie uznaje za rzecz potrzebną nawiązywać rokowań w spawie Macedonii. Sprawa ta nie znajduje się bynajmniej w takim stanie, aby wymagała koniecznie akcyi międzynarodowej. Ruch macedoński wogóle znacznie słabnie, a na wypadki, jakie się tam rozegrają, można patrzeć z daleko większym spokojem niż przed niedawnym czasem i zupełnie bez poważnych obaw.

Koburg 27 lipca. Książę bułgarski wraz z małżonką przybył tu wczoraj rano na nabożeństwo żałobne za ks. Augusta Sasko-Koburskiego. Księżna Klementyna przybyła jeszcze wczoraj o północy.

Londyn 27 lipca. Według znanego dotychczas wyniku wyborów rząd rozporządzać będzie większością około 150 głosów. Będzie to najsilniejsza większość rządowa w Anglii od roku 1852.

Zofia 27 lipca. Dzisiaj, jako w rocznicę powieszenia czterech domniemanych morderców Belczewa odbyć się ma nabożeństwo, a następnie manifestacya na cmentarzu. Oczekiwane są także demonstracye ze strony zwolenników Stambułowa.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 27 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz zamianował radcę sądu wyższego we Lwowie Dra Edwarda Baucha prezydentem lwowskiego sądu krajowego, prezydenta sądu obwodowego w Przemyślu Dra Jana Dylewskiego wiceprezydentem sądu wyższego we Lwowie oraz nadał wiceprezydentowi lwowskiego sądu krajowego Ludwikowi Habdank Białoskórskiemu tytuł i charakter radcy dworu.

Saintbrieux 27 lipca. Wczoraj rano wykoleił się pod St. Brieux pociąg z pielgrzymami, jadący z St. Anne do Auray. Pociąg składał się z 24 wagonów i 2 lokomotyw. Wagony zwaliły się na siebie, a 7 z nich zostało zdruzgotanych w drobne kawałki. Z pod szczątków wagonów wydobyto 12 trupów, między nimi ciała maszynisty i palacza. Około 50 osób jest rannych, między niemi 20 ciężko.

Konstantynopol 27 lipca. Ze źródeł urzędowych w sposób oficyalny zaprzeczają pogłoskom, rozszerzonym za granicą, jakoby rząd turecki zarządził mobilizacyę drugiego i trzeciego korpusu armii.

Od Administracyi „Czasu."

Na budowę gimnazyum polskeigo w Cieszynie nadesłał J. Wroński z Ulanowa 6 złr. zebrane na wieczorku odbytem d. 23 b. m. na cześć odjeżdżającego W. Mallaka, kancelisty sądowego.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Podziękowanie.

Na wykupno ruin podominikańskich w Oświęcimie z rąk innowierców raczyły złożyć następujące osoby:

Wład. Hanclik, pocztmistrz w Zatorze 2 złr., Wadowita z Krakowa 1 złr., X. Jan Kwiatkowski, prob. z Witkowic 5 złr., Błażowski 1 złr., St. hr. Tarnowski z Krakowa 30 złr., X. Jan Suwada, prob. z Luszowic 3 złr., Józef Błażowski z Grojca 5 złr., X. Fr. Klimkiewicz, prob. z Męciny 10 złr., Michał Sobański z Tarnowa 25 ct., Andrzej hr. Potocki z Krzeszowic 25 złr., X. kan. Jakób Przybyły, prob. z Rzezawy 10 złr., X. Jakób Kalisiewicz, prob. z Chochołowa 4 złr., X. Michał Harbut, prob. z Przytkowic 3·67 ct., X. Walenty Pawlikowski, prob. z Jaworznia 20 złr., parafia Brzeszcze 15 złr., X. Jędrzej Kapturkiewicz od parafian 16·50 ct., X. Wł. Hajewski, prob. z Jawornika 3·25 ct., X. Fr. Krupnik, prob. z Zabierzowa 3 złr., X. Graczyński, prob. z Międzybrodzia 15 złr., X. Adolf Kruszyński, prob. z Dankowic 8 złr., X. Królikowski, admin. z Bolechowic 4·50 ct., X. Momot, prob. z Inwałdu 10 złr., X. Jakób Pagacz, prob. z Poręby W. 6 złr., Rada kasy Zaliczkowej w Oświęcimie 250 złr., X. Kufel i Pustelnik z Bierzanowa 2 złr., X. Hałatek, prob. z Trzebini 5 złr., przez p. Stan. Kluckiego z Wiednia 50 złr., X. Dr Julian Bukowski, prob św. Anny z Krakowa 10 złr., Emilia Srokowska ze Lwowa 3 złr., X. Fleischer, prob. z Komorowic od parafian 20 złr., Jan Tobiczyk z Gorlic 1 złr., X. Jan Wajda prob. z Bestwiny 15 złr., X. Marcin Piechota z Bestwiny 2 złr., Fr. Firganek z Bestwiny 2 złr., Jakób Korak z Bestwiny 3 złr., Składka w kościele w Bestwinie 33·20 ct., Ludwik hr. Dębicki 10 złr., Ant. Günther z Facimiecha 10 złr., X. Marceli Klimkiewicz z Tarnawy 2 złr., X. Andrzej Kondolewicz, prob. z Wilamowic 6 złr., Franc. Borowski kat. z. z Ameryki 5 złr., X. Józef Brożek, prob. z Zalasia 1·30 ct., Wojc. Suslik z Zalasia 1 złr., Jan Dudek z Zalasia 1 złr., Jan Kołacz z Zalasia 20 ct., Jędrzej i Marya Kołacz z Zalasia 1 złr., Fr. Augustyniak 50 ct., X. Adamus składka ze Starej wsi 11·58 ct., Bazyli Grigorcze, nacz. w Oświęcimiu 6 złr., Administracya „Czasu" ze składek z Krakowa 25 złr., Kazimierz Goyski, not. z Tuchowa 3 złr., Rozalia Korczyk z Wróblowic 4 złr., Edward Mally, sędzia pow. z Makowa 7·50 ct., X. Józef Hajda od paraf. z Grojca 12 złr., X. Adolf Brand, prob. z Piotrowic od paraf. 16 złr., Leon Korecki, aptek. w Nisku 5·26 ct., X. Chmielewski z Szaflar 2 złr., Szymonowicz, nacz. sądu w Tłumaczu 5·45 ct., Alojzy Braun, nacz. sądu w Starej Soli 1·02 ct., X. Borowiecki, prob. z Bobrku 5 złr., składka w kościele w Bobrku 33·60 ct., Ignacy Danecki, Marya Ż. z Lipienia 3 złr., Bartłomiej Borowski z Bogucic 1·80 ct., X. Józef Hamerlak, prob. z Białej 10 złr., Ferd. Wilkosz, adwokat z Krakowa 2 złr., I. Jasiński, prezyd. sądu kraj. w Krakowie 5 złr., Fr. Janeczko z Chicago 12·18 cnt., Antoni i Anna Szroniawscy z Grojca złr. 5, Dr Jan Malec adw. kraj. z Andrychowa złr. 20, Andrzej Niedzielski, radca sąd. z Dąbrowy 19·40 ct., J. Sałuś budnik z Brzeszcz zł. 2, X. Fleischer od rodź. Łusińskich z Komorowic złr. 5, X. Łabaj prob. z Kóz od parafian i od siebie złr. 15, Agnieszka Kolny z Biasowic z Prus 3·60 ct., X. Karol Szałaśny prob. z Marcyporęby złr. 10, Bron. Gorczyński właść. dóbr Marcyporęby złr. 10, Józef Gorczyński właść. dóbr z W. Dworów złr. 5, Walerya Baumowa właść. dóbr z Kopytówki złr. 6, Parafia Marcyporęba 16·64 ct., Józef i Anna Lachendrowie ze Sławów złr. 25, Jakób Drabczyk z żoną z Polanki W. 1·20 ct., Tekla Wróbel z Brzezinki złr. 1, Marya Mosler z Błędowic (Szląsk prus.) 25·20 ct., Anna Merta złr. 10, Zofia Sławowczyk, Husarek z Harmez zł. 50, Anna Niedziela z Łazów złr. 5.

Tym wszystkim szlachetnym ofiarodawcom składam najserdeczniejszą dodziękę naszem staropolskiem Bóg zapłać!

Oświęcim, dnia 4 lipca 1895 roku.

W imieniu komitetu:
Andrzej Knycz,
proboszcz.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 27 lipca. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	100 35	Anglobank	174 —
„ srebrna „	101 10	Union	350 75
„ 4% złota	123 55	Bankverein	167 50
„ 4% koronowa	100 93	Akcye Länderbank	278 10
Akcye ban. austr.-w.	1070	„ kol. Kar. Lud.	228 50
„ kredytowe	401 —	„ „ lwowsko-czerniow.	325 50
Londyn	121 60	„ „ połudn.	111 25
Napoleony	9 63	Elbethal	298 —
Dukaty	5 72	Nordbahn	3560
Marki	59 40	Staatsbahn	431 50
4% Renta węg. kor.	99 85	Alpin	93 50
4% „ „ złota	123 20	Akcye tytoniowe	238 25
Losy prem. węg.	168 —	Ruble	129 75
Losy tureckie	78 60		

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 27 lipca.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 50	130 50
Marki niemieckie za 100	59 20	59 70
20-frankówka	9 60	9 68
Dukaty cesarskie	5 70	5 80
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 60	101 30
5% „ „ „ z 10% prem.	110 30	111 —
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 40	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	98 50
4% „ „ „ „ koron.	98 —	98 70
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 80	101 60
4% „ „ kraj. koron.	98 —	98 70
5% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.* Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100 50	101 50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	98 30	99 —
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 20	102 80
4% pożyczki krajowej galic.	98 20	99 20
4% pożyczki kraj. koronowej	98 40	99 40
4½% pożyczki kraj. galic.	100 75	— —
6% „ „ „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	440 —	— —
kolei Karola Ludwika	222 —	224 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	323 —	326 —
Losy		
miasta Krakowa	27 —	28 50
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 —	18 —
„ „ węgierskie	11 —	12 —
„ „ włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 —	8 50

Cennik lwowskiej izby handlowej.

Lwów 26 lipca.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	440 —	— —
5% listy banku hipotecznego	— —	— —
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 30	111 —
4½% „ „ „	100 60	101 30
4½% listy galic. banku kraj.	100 70	101 4
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 —	98 70
4% „ „ „ „	98 50	99 20
4% „ „ „ „ 56 l.	98 10	98 80
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	98 40	99 10
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 50	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 26 lipca.

	rub. k.	rub. k.
4½% listy zast. Tow. kred.	— —	101 40
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	99 60
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 26 lipca.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	100 60	100 80
4²/₁₀% srebrna	100 95	101 15
4% złota austryacka	123 55	123 75
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	123 —	123 20
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	98 25	99 25
4½% pożyczki krajowej galic.	100 75	101 30
4% „ „ „	98 30	98 85
4% propinacyjne galicyjskie	98 35	99 30
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	117 25	118 —
4% „ „ „ „ „ 1889	118 75	119 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 25	111 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4½% „ „ „ „	100 45	101 45
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 50	99 25
4% „ „ „ „ „	98 25	99 25
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 75	99 25
4½% zast. gal. banku kraj.	100 50	101 50
4% austro-węg. banku	100 40	101 20
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	129 50	130 25
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 75	101 75
4% „ Koszyce-Bogumin	99 40	100 40
4% „ Lwów-Czern. opodat.	94 —	95 —
4% „ „ nieopod.	99 40	100 40
3% „ południowej	170 50	171 50
4% „ węgiersko-galicyjskiej	98 25	99 25
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	174 50	175 —
wiedeńsk. banku związk. 100 „	166 —	167 —
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	540 —	544 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	485 50	486 50
galic. banku hipoteczn. 200 „	443 —	447 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	277 60	278 30
austro-węgiersk. banku 600 „	1060	1064
Unionbanku 200 „	350 —	350 50
kolei Albrechta 200 „	— —	— —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3557	3561
„ Koszyce Bogumin 200 „	199 25	200 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	325 —	327 —
„ państwowej 200 „	429 50	430 —
„ południowej 200 „	110 50	111 75
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	208 75	209 25
„ węg. półn.-wschod. 200 „	208 25	209 25
górnicze Alpine Montan 100 złr.	93 20	93 60
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	237 —	237 50
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	151 50	152 50
„ „ 1860 „ 500 „	156 —	156 25
„ „ 1860 „ 100 „	161 75	162 75
„ „ 1864 „ 100 „	195 50	196 50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	158 25	158 75
„ regul. Cisy	146 —	146 50
austr. regul. Dunaju	130 50	131 50
miasta Wiednia z r. 1874	171 —	172 —
serbskie 100 frankowe	39 25	40 25
tureckie	78 75	79 25
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 —	8 20
kredytowe z r. 1858	199 50	200 50
miasta Krakowa	27 50	28 25
czerwonego krzyża austryackie	17 25	17 65
„ „ węgierskie	11 25	11 85
Rudolfa	23 50	24 50
miasta Stanisławowa	42 75	46 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 75	5 77
20-frankówki	9 63	9 64
Funty szterlingi angielskie	12 12	12 17
Marki niemieckie	59 45	59 52
Ruble papierowe	129 25	130 —

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1895 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
4·48 5·03 5·10 5·16	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6·31 6·38	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podgórzu Pł. od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza i do Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 8·13 8·19	rano pociąg osob. 23 z Krakowa „ „ „ 1014 z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·37 8.49	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·45 8·59 9·05 9·11	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ mięsz. z Zwierzyńca przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
10·30 10·42	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
12·20 12·35	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2·40	po połud. pociąg posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2·43 2·58 3·10 3·16	po poł. poc. mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6·35 6·45	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·51 6·57	wieczór poc. osob. 1020 z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Suchy,** ma połączenie w Podgórzu Płasz. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
7·10 7·25 7·31 7·37	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
8·10 8·23	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9·15 9·23	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 11·05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
4·45 5·00	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go czerwca do 30go września z Koszyc i Orłowa.
6·05 6·11 6·22 6·36	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenia w Nowym Sączu w czasie od 1 czerwca do 30go września od Orłowa i Koszyc.
6·52 7·00	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy pr. Lwów.**
8·31 8·37	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy,** ma połączenia w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8·43 8·55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
10·22 10·28 10·36 11·50	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.**
10·55 11·10	prz. poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
2·24	po poł. poc. pospieszny Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połącz. we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·33 2·45	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·12 4·18 4·28 4·42	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6·27 6·45	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Pł. do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7·24 7·30 7·42	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·05 8·20	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·53 8·59 9·08 9·22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9·28 9·35	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. (2512-8-)

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., a z mapą Galicyi po 20 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem **Bujańskiego**, w księgarni **Krzyżanowskiego**, w cukierni **Maurizio**, w handlu **Fischera** (linia A—B) i w handlu **Porębskiego** i **Zimlera**.

Konkurs.

L. 4583. (1686-2-3)

Dyrekcya Kasy oszczędności miasta Tarnowa ogłasza konkurs celem obsadzenia posady **naczelnego buchhaltera** przy tejże Kasie, z płacą roczną 2000 złr., dodatkiem aktywalnym 400 złr., tudzież prawem do dwóch kwinkweniów po 150 złr. i prawem do emerytury.

Chcący się o posadę tę ubiegać, mają w 30 dniach od dnia ogłoszenia konkursu wnieść do Dyrekcyi Kasy oszczędności miasta Tarnowa podanie, w którem należy przedłożyć:

1) metrykę urodzenia — uwzględnieni będą tylko kandydaci w wieku niżej 40 lat;
2) świadectwa odbytych nauk — pożądanem byłoby wykazanie odbycia studyów akademii handlowej;
3) świadectwo złożonego egzaminu rządowego z buchhalteryi, rachunkowości i kasowości;
4) świadectwo z odbytej praktyki zawodowej;
5) świadectwo moralności.

Kandydat przyjęty będzie obowiązanym przy objęciu posady złożyć kaucyę służbową w wysokości rocznej płacy, t. j. w kwocię 2000 złr.

Ogłoszenie licytacyjne.

L. W. kr. 40,135/95

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych na drogach krajowych na rok 1896, ewentualnie zaś po koniec roku 1898, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne.

Terminy tych rozpraw oznaczą poszczególne Wydziały powiatowe w czasie wszakże pomiędzy 2-gim września b. r. a 2-gim października b. r.

Wykaz stacyi mytniczych wystawionych na licytacyę w roku 1895.

L. p.	Powiat	Droga krajowa	Nazwa stacyi	Cena wywołania	UWAGA
1.	Chrzanowski	Kraków-Chełmek	Babice	315	—
2.			Chełmek	550	—
3	Tarnowski	Tarnów-Szczucin	Krzyż	2075	z domkiem
4.	Mielecki	Dębica-Nadbrzezie	Annopol	218	z domkiem
5.			Dąbie	260	—
6.			Rzyszki	450	—
7.			Tuszów	1250	z domkiem
8.	Tarnobrzeski	Dębica Nadbrzezie	Rozwadów	1220	z domkiem
9.	Niski	Rzeszów-Nadbrzezie	Gorzyce	700	z domkiem
10.			Jeżowe	945	z domkiem
11.			Nowosielec (Piorunka)	660	z domkiem
12.	Jarosławski	Jarosław Bełzec	Jarosław	7503	z domkiem
13.			Makowisko	1000	—
14.	Cieszanowski	Jarosław-Bełzec	Wulka zapałowska	2351	z domkiem
15.			Oleszyce	1260	—
16.			Cieszanów	1500	—
17.			Płazów	1351	—
18.			Bełzec	1350	—
19.	Brzozowski	Dynów-Sanok	Dynów	2370	z domkiem
20.			Niewistka	630	—
21.	Lwowski	Lwów Stojanów	Podliski małe	4100	z domkiem
22.	Żółkiewski	Lwów-Stojanów	Pieczychwosty	1315	z domkiem
23.	Kamionecki	Krasne-Busk	Busk	1700	z domkiem
24.	Bobrecki	Lwów Rohatyn	Repechów	586	z domkiem
25.			Spilczyn	463	z domkiem
26.	Złoczowski	Zborów Załośce	Kudobińce	1140	z domkiem
27.			Młynowce	840	z domkiem
28.			Załośce	1070	z domkiem
29.		Złoczów-Brzeżany	Bohutyn i Rozchadów	1860	—
30.	Brzeżański	Rohatyn-Tarnopol	Kurzany	928	z domkiem
31.	Rohatyński	Rohatyn-Tarnopol	Kutce	1552	z domkiem
32.	Tarnopolski	Tarnopol-Zbaraż	Szlachcińce	1406	z domkiem
33.	Zbarazki	Tarnopol-Zbaraż	Zbaraż	1330	z domkiem
34.	Kołomyjski	Tyśmienica-Kołomyja	Puhary	813	z domkiem
35.	Trembowelski	Strusów-Buczacz	Darachów	522	z domkiem
36.			Dobropole	582	—
37.			Strusów	1166	—
38.	Śniatyński	Horodenka-Załucze	Stecowa	1600	z domkiem
39.	Horodeński	Horodenka-Załucze	Jasienów	1400	z domkiem
40.		Sieiec-Zaleszczyki	Raszków	1000	z domkiem
41.			Serafińce	1070	z domkiem
42.			Niezwiska	1120	—

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, **Wydział krajowy** oznajmia zarazem, że **do dnia 2-go września b. r.,** to jest przed terminem, wyznaczonym dla licytacyi powiatowych, **przyjmować będzie oferty** na każdą stacyę mytniczą wykazem objętą.

Każda oferta ma być należycie opieczętowana i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim warunkom dzierżawy w zupełności się poddaje. Nadto ma oferent podpisać protokół licytacyjny, odnoszący się do dzierżawy, o którą się ubiega na dowód, że przyjmuje w tym protokole zawarte postanowienia. — Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia uwzględnione nie będą.

Na kopercie oferty wymieni podający nazwę stacyi, o której dzierżawę się ubiega.

Jednocześnie z powołaniem się na wniesioną ofertę ma być oddzielnie pod osobną kopertą należycie opieczętowaną i z oznaczeniem na niej stacyi mytniczej, złożone wadyum licytacyjne, które wynosić ma 10% łącznej kwoty wywołania.

Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąć można w Dep. IV. Wydziału krajowego lub też w kancelaryach Wydziałów powiatowych. (1651-3-3)

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

We Lwowie dnia 30 czerwca 1895 r.

GROTT.

(1690)

Za dusze ś. p.

LEONA BOCHENKA

zmarłego d. 20 lipca 1886 r.,

i

Mieczysława Bochenka

Prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, zmarłego d. 29 lipca 1887 r.,

odbędą się

Msze św. żałobne

w kościele OO. Kapucynów

w poniedziałek d. 29 lipca b. r. o godz. 9 rano.

Panna (katol.), z pięknem, czytelnem i ortograficznem pismem polskiem — znajdzie natychmiastowe umieszczenie. — Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu." (1689)

PANNA SŁUŻĄCA,

29 lat, znająca się na gospodarstwie miejskiem i wiejskiem, z chlubnemi świadectwami, włada jąca językiem polskim i niemieckim, poszukuje miejsca za gospodynię u wdowca lub na plebanii. — Adres: **J. K. L. 455** poste restante **Kraków.** (1691-1-2)

Apteki w najem od jesieni lub Nowego Roku szuka starszy dzierżawca. **Józef Hanak,** magister farmacyi **w Krakowie, ul. Szewska L. 5.** (1692-1-3)

KANARKI

wspaniałe śpiewaki z przeciągłemi tonami fletowemi i gwizdkowemi poleca za zaliczką **Ad. Jauson,** Lauterberg a. Harz. Nadejście żywych ptaków poręczone. Cenniki opłatnie. (1575-1 4)

OGŁOSZENIE.

Rada nadzorcza Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Bieczu, zarejestrowanego z ograniczoną poręką, zaprasza niniejszem w myśl § 16 lit. g. statutu swych Szanow. Członków Towarzystwa na **Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie** — które się odbędzie w dniu **7 sierpnia 1895 r.** (we środę) o godzinie 11ej przed południem w lokalu Towarzystwa.

Porządek dzienny.

1) Zatwierdzenie wybranej Dyrekcyi.
2) Wnioski Członków.

W Bieczu, dnia 26 lipca 1895 r.

X. St. Ziemiański m. p. Zastępca Prezesa.

Dr. Ludwik Katyński m. p. Sekretarz.

(1663)

Dr. Mączka

mieszka obecnie przy ul. Floryańskiej pod Nr. 31, naprzeciw kamienicy „pod 3 dzwonami" — ordynuje w chorobach wewnętrznych od 9—10 i od 2—4 godz. — zaś dla ubogich od godz. 8—9 bezpłatnie. (1559 4-10)

Ogrodnik żonaty 33 lat mający, który praktykował w ogrodach książęcych i handlowych, poszukuje posady od 1-go października, łaskawe zgłoszenia **P. J.** w Gumniskach p. Tarnów. (1682-2-3)

Zarząd dóbr Grodkowice

p. Niepołomice,

poleca do siewu:

Rzepak górski „Thuryngia" bardzo wytrzymały i plenny . .	złr. 13·—
Rzepak krzewisty	„ 12·—
„ szląski (Kohlraps)	„ 12·—
Żyto „Imperial" (Bahlsen)	„ 9·50
Pszenicę gółkę regenerowaną w Grodkowicach w r. 1894 . . .	złr. 12·—
Pszenicę gółkę regenerowaną .	„ 10·50
„ ostkę	„ 10·—

Przy najlepszem wyczyszczeniu za 100 kg. z workiem stacya Kłaj. (1656-2-)

RESTAURACYA hotelu Saskiego

W KRAKOWIE,

poleca się Szanownej Publiczności, wykwintnie urządzona, ceny możliwie przystępne. Wydaje śniadania i kolacye z 3 dań za **złr. 1.** Śniadania od 11 do 2 po południu, kolacye od 7ej do 11ej wieczorem, do wyboru z wielu dań, codziennie zmiennych, prywatne obiady *à la carte* od 1 do 6 po południu; gabinety familijne odpowiednio urządzone. — Poleca się apartamenta I. piętra z komfortem urządzone, gdzie również w obszernych salonach przyjmuje się zamówienia na uczty weselne, zabawy familijne i wszelkie zebrania towarzyskie. (1609-3-)

Zakład otwarty do godziny 2 w nocy.

BOŻE, ZBAW POLSKĘ!

Prześliczna **chromolitografia** na kartonie, wielkości 14/10 cntmtr., przedstawiająca **Najśw. Maryę Pannę Częstochowską, otoczoną herbami Polski, Litwy i Rusi,** w **bardzo** wiernem wykonaniu. — Na odwrotnej stronie **modlitwa za Ojczyznę,** aprobowana przez władzę duchowną.

Cena egzemplarza **20 ct.,** tuzina **2 złr.**

Nakład Księgarni katolickiej

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie.

Tamże wyszło:

Polecenie naszej Ojczyzny Bogu, ułożył kapłan zakonnik. Cena 5 ct. (1517-11-)
Litania za nawrócenie Rosyan. Cena 2 ct.
Modlitwa za naród nasz i braci prześladowanych. (300 dni odp.) Cena 2 ct.

Dobry interes

dla lekarza, kapitalisty, przemysłowca, restauratora lub emeryta mającego kapitalik.

Z powodu interesów familijnych jest do sprzedania lub zamiany, pod bardzo korzystnemi warunkami, **nowa, duża i piękna willa dochodowa,** w pierwszorzędnem, bardzo uczęszczanem i mającem wielką przyszłość, zdrojowisku krajowem w **Krynicy.** Położona w centrum zakładu, nadaje się na pensyonat, zakład leczniczy lub hotel z restauracyą. — Bliższych wyjaśnień udziela Handel papieru p. p. **Kutrzeby i Murczyńskiego** w Krakowie, Rynek gł. l. 21. (1448 6-10)

ZMIANA LOKALU.

FRANCISZEK GÓRSKI

malarz dekoracyjny,

przeniósł swą pracownię z ul. św. Tomasza,

na ul. Krupniczą l. 3, w Krakowie

i poleca się nadal Szan. Publiczności. JP. (1654-1-10)

Zawiadomienie!

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż mój **nowo wybudowany** z komfortem urządzony w Wadowicach

HOTEL

pod Sobieskim, w bardzo pięknem położeniu, w bliskości **kolei i rynku** głównego położony, o 12 widnych i eleganckich pokojach, poświęcony d. 4 b. m. tutejszy Przewiel. X. Proboszcz. **Sale widne,** pokoje do śniadań, oraz handel korzenny i delikatesów w **stare** i doborowe wina zaopatrzony i dużą salę jadalną poleca właściciel handlu i hotelu (1618-2 3)

J. Kowalczewski w Wadowicach.

Paryż 1889 r. złoty medal.

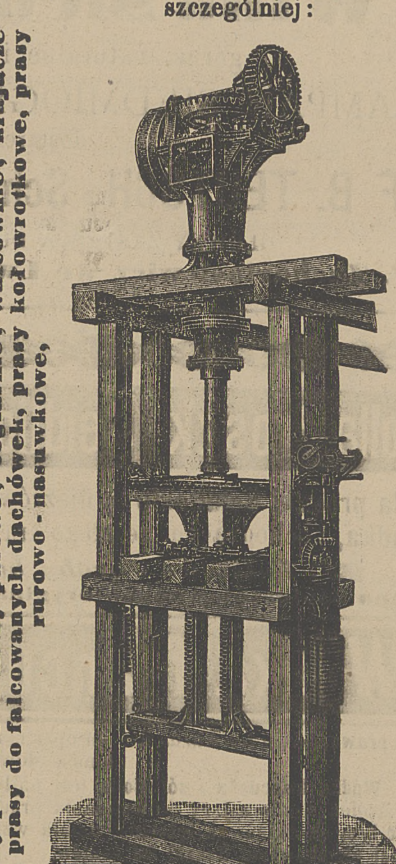
500 koron w złocie

jeżeli **pasta na twarz Grolich** nieusunie wszel. nieczystości cery, jak piegów, plam wątrobian., opalenia od słońca, pryszczów, czerwoności nosa i t. p., i nie zachowa płci aż do starości lśniąco białej i młodocianie świeżej. Żadne bielidło! Cena 60 ct. Żądać wyraźnie **„odznaczoną pastę na twarz Grolicha",** gdyż są naśladowania bez wartości. **Savon Grolich** należące do tego mydło 40 ct. **Grolich** krem przeciw łupieżowi, najlepszy środek 60 ct. **Grolichin** nowo poprawny bez ołowiu **Hair Milkon** najlepszy środek do barwienia włosów 1 złr. i 2 złr. Główny skład na **J. Grolich w Bernie** mor. Do nabycia we wszystkich większych aptekach i drogueryach, w **Krakowie** w apt. W. Kedyka, K. Wiszniewskiego, w droguery G. Otowskiego. (1005-6-20)

Friedrich Wannieck & Co.

MASCHINENFABRIK UND EISENGIESSEREI, BRÜNN, MÄHREN.

Zupełne urządzenie cegielń pierścieniowych, fabryk szamotowych, dachówek falcowanych, rur i towarów glinianych, fabryk dla wyrobu płyt, płyt brukowych i zendrówek trotoarowych, szczególniej:



(454-2-6)

Ślimakowa prasa rurowo-nasuwkowa.

Obszerne prospekta na żądanie darmo i opłatnie.

Zastępca dla Galicyi J. Topolnicki we Lwowie, ul. Pańska L. 13.

Zalecona

przez Towarzystwo lekarskie Krakowskie

używana powszechnie

we wszelkiego rodzaju katarach, dnie (zaduszce) i w cierpieniach przewodu pokarmowego

SZTUCZNA WODA BILIŃSKA

(tańsza o 50% od naturalnej)

wyrobu

konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.

pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciele Zakładu.

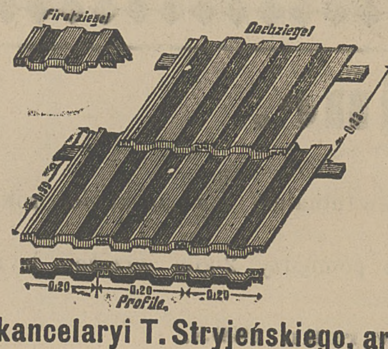
Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach i drogueryach, **we Lwowie** w aptece Wgo Wewiórskiego, ulica Halicka, **na prowincyi w aptekach.**

Ceny wód naśladowanych	w Krakowie:	we Lwowie:
Selterska	18 ct.	19 ct.
Bilińska	15 ct.	18 ct.
Vichy	40 i 25 ct.	42 i 26 ct.
Gieshüblerska	10 ct.	12 ct.

(758)

Ceny wód leczniczych:		
Bromowa mocna 32 ct., słaba	24 ct. m. 36 s.	28 ct.
Gorzka	20 ct.	23 ct.
Jodowa	20 ct.	23 ct.
Kwaśna sodowa	15 ct.	17 ct.
Higieniczna	10 ct.	13 ct.
Litowa	15 ct.	18 ct.
Żelazista z pyrof. żel. m. 25, sł.	22 ct. m. 26 sł.	23 ct.



Patentowane, podwójnie żłóbkowane

Dachówki Cementowe

z obu stron smołowcowane,

poleca

Krajowa Fabryka Dachówek Cementowych

Tugendhat & Scherer

w Krakowie, Biuro przy ul. Szpitalnej L. 6.

Z kancelaryi T. Stryjeńskiego, architekty, c. k. radcy budownictwa w Krakowie.

Kraków, dnia 27 kwietnia 1895 r.

Do krajowej Fabryki Dachówek Cementowych p. p. Tugendhat & Scherer w Krakowie.

Przyjemnie mi jest poświadczyć Panom, że pokrycie dachu wykonane w roku 1894 przez firmę Panów z Dachówek Cementowych na gmachu Dyrekcyi Policyi w Krakowie, okazało się zupełnie zadawalniającem i do tego czasu nie mam żadnego powodu do narzekania tak co do dobroci materyału, jak co do systemu pokrycia.

Pozostaję z poważaniem

Tadeusz Stryjeński m. p.

Przedsiębiorstwo budowy kasarni w Rakowicach.

Kraków, dnia 4 marca 1895 r.

Do Panów Tugendhat & Scherer Fabryka Dachówek Cementowych w Krakowie.

Wskutek pisma c. i k. Komendy 1go Korpusu Nr. 76 z dnia 8go stycznia 1894 r., poleciliśmy Panom nakrycie kasarni dla kawaleryi w Rakowicach, składające się z 14 budynków w wymiarze przeszło 8000 metrów kwadratowych.

Pokrycie to wykonane przez Panów dachówką cementową w czerwcu 1894 r. okazuje się doskonałem i pomimo wielkich deszczów i śnieżyc, jak również bardzo silnych mrozów, przez tę dachówkę nic nie zawiało, ani woda nie przesiąkła.

Z tego powodu możemy każdemu dachówkę tę polecić.

Z poważaniem

Przedsiębiorstwo budowy kasarni w Rakowicach.

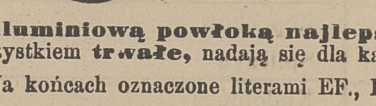
Izydor Judd.

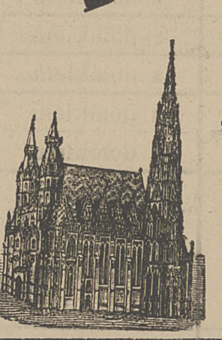
(1688-1-3)

NOWOŚĆ! **NOWOŚĆ!**

Pióra-Stefansplatz

Nro 566





z tak zwaną **Aluminiową powłoką najlepszy** gatunek, przedewszystkiem **trwałe,** nadają się dla każdej ręki.

Na końcach oznaczone literami EF., F. i M.

CARL KUHN & Co.

I., Stephansplatz 6, Wiedeń.

Istnieje od 1843 roku. (1587-1-6)

Preblauska woda szczawiowa

najczystszy alkaliczny szczawik alpejski znakomitego skutku w przewlekłych nieżytach, szczególnie w tworzeniu kwasu moczowego, przewlekłym nieżycie pęcherza, tworzeniu kamienia w pęcherzu i nerkach i chorobie nerek Brighta. Z powodu swych składników i dobrego smaku zarazem najlepszy dyetetyczny i odświeżający napój. **Preblauer Brunnenverwaltung in Preblau,** Post St. Leonhard, Kärnthen. (271 18 26

Najlepszy środek przeciw pchłom, pluskwom i robactwu kuchennemu, molom, pasożytom na zwierzętach domowych itp. itp.



(567-6-10)

Zacherlin

działa zadziwiająco! Zabija — jak żaden drugi

środek — wszelkiego rodzaju owady i dlatego chwalony jest i poszukiwany w całym świecie jako jedyny w swoim rodzaju. Jako oznaki są: 1. zapieczętowana flaszka, 2. nazwa „Zacherl."

W Krakowie i w wszyst. miejscowościach Galicyi są składy wszędzie tam, gdzie wywieszone są plakaty Zacherlinu.

Osoba młoda z dobremi świadectwami, Polka, poszukuje miejsca do dzieci jako bona. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadesłać pod adresem **p. Dąbrowska,** ulica Filipa Nr 11, w Krakowie. (1684 1-3)

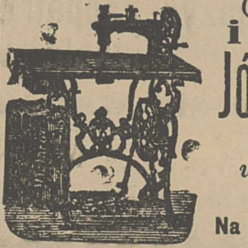
Pewna młoda panienka 19 lat licząca, poszukuje miejsca przy dzieciach, a także częściowo i przy domowym gospodarstwie. Takowa włada dobrze językiem polskim i niemieckim. Łaskawe oferty pod lit. **H. S. Racibórz** (Ratibor O/S. Tropauerstrasse, 18). (1649-2-3)

Aparata Magiczne

są tanio do sprzedania pod l. 2, **klasztór XX. Pijarów, II. piętro,** w Krakowie. (1640-1-3)

NAJWIĘKSZY SKŁAD

maszyn do szycia



(wyłącznie syst. Singera)

i rowerów

Józ. Iwanickiego

NASTĘPCY

w Krakowie, Rynek Nr. 25. (1602 47-)

Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Woda księżniczek

Augusta Renarda w Paryżu.

Ta słynnie znana woda do mycia przywraca cerze swą młodocianą świeżość, czyni twarz, szyję i ręce lśniąco białe, miękkie i delikatne, działa ochładzająco i odświeżająco jak żaden inny środek, usuwa wszelkie wyrzuty skórne, piegi i fałdy i zachowuje płeć i deelikatną cerę do późnej starości.

Flaszka z opisem użycia 84 cnt. w. a.

Mydło księżniczek.

To z powodu swej łagodności nawet na najdelikatniejszą skórę bardzo dobrze działające mydło, kosztuje z opisem użycia 35 cnt. w. a.

Prawdziwe do nabycia jedynie u **Wiktora Redyka, aptekarza w Krakowie.** (1360-3 10)

Pierwsza wiedeńska

MĄCZKA POŻYWCZA

dla dzieci

firmy **F. Giacomelli**

w WIEDNIU, Fünfhaus, Robert Hamerlinggasse 1.

Odznaczona złotym medalem



austr.-węg. i kr. włosk. patentem.

Przez najpierwsze lekarskie powagi i prawie wszystkich lekarzy uznana jako znakomity środek odżywczy i zastąpienie mleka matczynego, używane w wielu ochronkach i szpitalach dla dzieci z najlepszym skutkiem, zasługuje na wypróbowanie przez każdą matkę.

Do nabycia niemal we wszytkich aptekach i składach aptecznych mała puszka 45 ct., wielka puszka 80 ct. (1139-5 18)

Ogrodnik żonaty, w sile wieku, uzdolniony w chodowli kwiatów, owoców i jarzyn, 16 lat samoistnie pracujący, poszukuje posady zaraz lub później. — Łaskawe oferty pod liter. **T. S.** poczta **Krystynopol.** (1685-1-3)

Folwark Chełm,

poczta Wola Justowska, sprzedaje do siewu: **żyto Tryumf Bahlsena** po 9 złr., **pszenicę Floryankę** nieznającą rdzy i niezmiarki po 10 złr., loco Kraków z workiem. (1687-1-2)

Dom piękny

z dużym ogrodem, zaraz do sprzedania, Nr. 44 w Zakrzówku, tuż przy ujściu rzeki Wilgi do Wisły. (1643-1-2)

Wina węgierskie

rozsyłam do każdej stacyi pocztowej i kolejowej.

Hegyalajskie obywatelskie . .	6	butelek	zł. 2·—
„ pańskie	6	„	„ 2·50
„ prima pańskie . .	6	„	„ 3·20
„ samorod. szlachec. star.	6	„	„ 3·—
Zieleniak starszy	6	„	„ 3·—
Tokajskie wytrawne lub słodkie	6	„	„ 4·—
Tokajskie najlepsze	6	„	„ 4·50
Villanyer czerwone	6	„	„ 1·80
Szegzarder „	6	„	„ 2·—
Erlauer „	6	„	„ 2·50

Wielki wybór wszelkich win węgierskich.

W oryginalnych beczkach znacznie taniej. (1108-17-)

Maurycy Weindling, Kraków, ul. Floryańska L. 41, w domu mistrza Matejki.

Realność

duża, pod Krakowem, przez c. i k. **Rzad** — na razie — na **lat 15**cie wydzierżawiona, przynosząca **9%** **czystego** dochodu, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość w handlu bławatnym WPana **Józefa Neuwertha i Syna** w Krakowie, Sukiennice L. 1. (1560-4-6)

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów,

wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera,

częściowo w **Wiedniu, I. Kärntnerstr. 22,** hurtownie **III/2 Erdbergerlande 2.** (719-17-20)

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flakon ekstraktu orzechowego . .	zł. 3·—
½ „ „ . .	„ 1·50
1 słoik pomady orzechowej . . .	„ 2·—
½ „ „ „ . . .	„ 1·—
1 flakon olejku orzechowego .	zł. 2·—, 1·—

Składy w **Krakowie** mają: **W. Fenz** kupiec, **Konstanty Wiszniewski** aptek.

Towarzystwo dla kredytu hipotecznego i osobistego

w Krakowie (ul. Gołębia L. 4)

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką,

udziela Członkom swoim kredytu przez eskontowanie weksli, tudzież za zastawem komisowym i za ubezpieczeniem hipotecznem. **Pielęgnuje specyalnie dział kredytu hipotecznego krótkoterminowego, zajmując się finansowaniem pożyczek hipotecznych, regulowaniem hipoteki, nieruchomości Członków, dla uwolnienia od wierzycieli prywatnych lub w wypadkach działów spadkowych itp.; podejmuje się parcelacyi nieruchomości na rachunek Członków, udziela kredytu budowlanego itd. itd.**

Towarzystwo **przyjmuje także i oprocentowuje pieniądze jako wkładki i na rachunek bieżący.**

Godziny biurowe od 10ej do 1ej przed południem — Towarzystwo rozpoczyna swą działalność z dniem 1ym lipca 1895 roku. (1499-2-14)

Ważne dla pp. Architektów, Inżynierów, Budowniczych i Majstrów kamieniarskich.

ADMINISTRACYA

Pierwszych galic. łomów Marmuru „Św. Teresa" w Krzeszowicach (poczta tamże)

poleca czarny marmur w trzech odmiennych kolorach, jakoto: bloki surowe, płyty surowo obrabiane i polerowane do kas, kredensów, umywalnie, do robót budowlanych cokoły, stopnie, posadzki i t. p. wyroby po cenach najumiarkowańszych. (1604-4-30)



Praktyczne kraty parkanowe.

Jan Meerkatz, Wien, VII., Neubaugasse 74,

c. i k. nadworny dostawca i wył. uprz. **fabrykant sit i towarów drucianych,** poleca **kraty druciane dla oparkanienia ogrodów i lasów, kurników, bażantarni, parków, ptaszarni, ogrodzenia muraw, grządek kwiat. i basenów, koszyków i stolików na kwiaty, cynkowany, patentowany, stalowy, kolczasty drut własnego wyrobu** i w szczególnie dobrym gatunku, **kraty do sztakiet z kutego żelaza, kraty do oberlichtów, piasku, żwiru i okien, chwytacze iskier, gniazda dla kur, kagańce dla wołów, drabiny sienne i t. p.**

Illustrowane katalogi i kosztorysy darmo. (1140-4-5)